

# ŚWIAT DZIECKA

LISTOPAD 2024 (NR 105)

ODDZIAŁ OKRĘGOWY TPD W KOSZALINIE – ROK ZAŁOŻENIA: 1946

16  
STRON!

egzemplarz bezpłatny

## W NUMERZE M.IN.:

Felieton prezesa	– str. 2
O tych, których nie ma już wśród nas	– str. 4
Wspólna akcja z Majsternią	– str. 5
Pożegnanie Mieczysława Głowczewskiego	– str. 6
Robert Lepa wspomina	– str. 7
Wiadomości z działalności	– str. 8-10
Edukacja poprzez integrację	– str. 13
Błoto w strefie komfortu	– str. 14
Warto jeść drugie śniadanie	– str. 15
Nowy mural na 30-lecie szkoły	– str. 16

## Antoni Szarmach patronem ogniska „Słoneczko”

**D**la środowiska koszalińskiego i kołobrzeskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), czyli odpowiednio: Oddziału Okręgowego i Oddziału Miejskiego, było to jedno z najważniejszych wydarzeń nie tylko tego roku, ale ostatnich lat. W gronie przyjaciół i sympatyków, szacownych i znamienitych gości, dzieci i młodzieży, czyli podopiecznych placówek, aktywistów i pracowników organizacji, odbyła się uroczystość nadania kołobrzeskiemu ognisku TPD „Słoneczko” imienia Antoniego Szarmacha, wybitnego i zasłużonego działacza TPD, wielkiej postaci Kołobrzegu i regionu koszalińskiego.

Inicjatorem pomysłu był Henryk Zabrocki, prezes koszalińskiego oddziału TPD, Kawaler Orderu Uśmiechu, który o całym przedsięwzięciu powiedział: – *Od dawna myślałem o tym, a w gronie najbliższych współpracowników rozmawialiśmy, o potrzebie uhonorowania Antoniego w sposób szczególny. TPD*

*kolejny raz wspominam to, co robił i zrobił przez ponad półwiecze aktywności społecznej, zawodowej, środowiskowej.*

Długa, znacząca i godna była lista osób, które swoją obecnością uświetniły ceremonię, mającą dwie odsłony. W sali mاریackiej ratusza kołobrzeskiego odbyła się konferencja poświęcona Antoniemu Szarmachowi, która była okazją do snucia poruszających wspomnień o tej niezwyklej postaci. Po pierwszym spotkaniu rozpoczęło się drugie; pod siedzibą ogniska „Słoneczko” przy ulicy Mariackiej, gdzie, w obecności kilkudziesięciu gości, przypadkowych przechodniów i mieszkańców okolicznych bloków, odbyło się odsłonięcie tablicy poświęconej działaczowi TPD.

### W gronie przyjaciół

Na listę gości wpisali się między innymi: Marek Hok, pochodzący z Kołobrzegu poseł RP; Anna Bańkowska, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego; Mirosław Tessikowski,

sekretarz oddziału; koordynatorzy placówek: Justyna Basiejko i Krzysztof Kretkowski i wiele innych osób.

### Gesty, spotkania i piękne słowa

Oddział kołobrzeski TPD reprezentowali między innymi: Adam Swat, jego prezes i Robert Lepa, przewodniczący KR i członek Głównej KR ZG oraz wychowawczynie placówek, które koszaliński oddział ma na obszarze powiatu, gminy i miasta Kołobrzeg, w tym członkinie zarządu: Joanna Janus i Marta Skubisz. Specjalnie miejsce na liście gości zajęła Zofia Szarmach, wdowa po Antonim, która na uroczystość przybyła w towarzystwie rodziny, w tym wnuka, który później oficjalnie odsłonił tablicę poświęconą dziadkowi. Zofia Szarmach nie kryła wzruszenia: – *Nie spodziewałam się aż tak wielkiej uroczystości i przybycia tylu osób, które pamiętają męża. Jestem wdzięczna wszystkim przyjaciołom Antoniego za ten gest, spotkanie, piękne słowa.*

Lista gości i uczestników obydwu spotkań była tak długa, że prowadzący wydarzenia Maciej Osada-Sobczyński, muzyk, aranżer, animator, który w ogniskach i przedszkolach prowadzi zajęcia muzyczne, stwierdził: – *Jeżeli kogoś z państwa pominięłam, proszę o wybaczenie, nie sposób było dokładnie ustalić obecności każdej z ponad stu zaproszonych osób. Mam przyjemność i zaszczyt do wielu wielu lat współpracować z TPD.*

### Dziennikarze wszystkich mediów

Wielką nieobecną, lecz usprawiedliwioną była, druga obok Henryka Zabrockiego osoba, która inicjatywę podjęła, a równocześnie patronka całego przedsięwzięcia, Anna Mieczkowska, prezydent Kołobrzegu, którą doskonale w roli gospodyni zastąpiła wiceprezydentka Ewa Pełechata. Drugim patronem projektu z ramienia samorządu był Bogdan Błaszczak, obecny na obydwu spotkaniach, w przeszłości prezydent, obecnie przewodniczący Rady Miasta Kołobrzeg.

Henryk Zabrocki wyjaśnił: – *Prezydent musiała pojechać do Warszawy. Niemniej przed i po konferencji i odsłonięciu tablicy kontaktowała się z nami. Zresztą życzliwość i sympatia prezydent do TPD jest znana i przez nas wysoko ceniona. Anna Mieczkowska to nasz sprzymierzeniec, a to przekłada się na realizację przez TPD w mieście ważnych dla dzieci i młodzieży projektów.*

Antoniego Szarmacha kolejno wspominali i o nim opowiadali jego przyjaciele, koledzy, współpracownicy z różnych środowisk i obszarów aktywności. Na sali obecni byli: samorządowcy, w tym radni miejscy i powiatowi, nauczyciele, pedagodzy, przewodnicy, terapeuci, działacze innych organizacji, uczennice i uczniowie kołobrzeskich szkół, przedstawiciele Ligi Morskiej i Rzeczej, dziennikarze, w tym mediów kołobrzeskich oraz TVP Szczecin i koszalińskiej telewizji „Max”.

Magdalena Grzybowska

Fot. Marcin Golik

Dokończenie – str. 3

Fotorelacja – str. 11



*dba nie tylko o dzieci i młodzież, choć to nasze zadania podstawowe, lecz również o swoich działaczy, pracowników, partnerów, czego przykładem są choćby liczne publikacje w mediach teledziennych, poświęcone roli, dokonaniom i dorobkowi tych postaci ważnych dla trzeciego sektora i zasłużonych dla organizacji.*

### Dwie odsłony wydarzenia

– *Przypomnę, że inne ogniska, znajdujące się w Koszalinie, „Grono”, nosi imię Gabriela Bielawowskiego, długoletniego sekretarza oddziału – dodał Henryk Zabrocki w kuluarach uroczystości. – Mam w tradycji i zwyczajach naszej tepedowskiej wspólnoty, że cenimy zasługi tych, którzy byli w organizacji przed nami i tych, którzy obecnie robią dla niej, czyli dla najmłodszych, najwięcej. Postać Antoniego była i jest w Kołobrzegu i dla jego mieszkańców cenna, legendarna i wieloformatowa. Dla TPD był kimś, kim w polityce jest mąż stanu, czyli więcej niż działaczem. Jako jego długoletni przyjaciel jestem dumny, że możemy dzisiaj w tak szerokim gronie*

starosta kołobrzeski; Jacek Kuś, wicestarosta; Grzegorz Zachorowski, wójt Ustronia Morskiego; Lilianna Korzeniewska, dyrektorka Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie; Wanda Kunert, dyrektorka miejscowej Szkoły Podstawowej nr 3, której w latach 1975-1977 Antoni Szarmach był dyrektorem.

Poza Henrykiem Zabrockim, Bartoszem Zabrockim, który był koordynatorem całości wydarzenia, a na co dzień jest wiceprezesa Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego (ZOR) TPD w Szczecinie i dyrektorem placówek koszalińskiego oddziału, grono organizacji reprezentowali również między innymi: Alicja Andrzejewska, przewodnicząca Głównej Komisji Rewizyjnej (KR) Zarządu Głównego (ZG) TPD, która przyjechała z mężem, a na co dzień jest prezeską Oddziału Miejskiego TPD w Złotowie; Zygmunt Pyszkowski, prezes ZOR; Dorota Malińska, skarbniczka ZOR; Anna Poznańska, skarbniczka i zastępczyni dyrektora oddziału ds. pedagogicznych; Andrzej Tyl, wiceprzewodniczący KR oddziału; Oliwia Szajner,



## Trwanie na posterunku troski o pamięć

albo przeszukując spis numerów w telefonie napotykamy na postaci, do których nie możemy już zadzwonić. Wtedy zdajemy sobie sprawę, że od czasu jesiennej melancholii trudniejszy do zrozumienia i akceptacji jest czas upływu.

Skoro listopad, to wspomnienia; dobrych więcej niż gorzkich. A wszystkie na ogół snute są niespiesznie, bo niczym nieopagani. Wspomnienia o ludziach, do których w pamięci przypisane są wydarzenia; wspomnienia zdarzeń, które dla ludzi miały znaczenie; wspomnienia chwil, ulotnych wrażeń, odczuć i uczuć znikających jak brzegi piaszczyste podmywane przez rwącą i prędką wodę. Bo i czas płynie jak woda, choć może bardziej jednostajnie.

Listopad porusza struny wspomnień. Nie tylko poprzez częstsze wizyty na nekropoliach, uzmysławia nam jak wielu strat doświadczyliśmy. Dla mnie te dni to spotkania przy grobach i świadomość, że każdy z nas jest tragarzem pamięci. Coraz więcej postaci, opowieści, historii, emocji i odczuć nie jest łatwym ani lekkim bagażem. Pojawia się potrzeba wyboru treści ważnych i mniej istotnych. Rzeczywistość przytłacza wielowątkowością, męczy i wyczerpuje.

Ale to nie skarga na wagę posłannictwa, lecz próba nakłonienia wszystkich do starań przynoszących podobne rezultaty. Pamiętam z dzieciństwa, co robili w tym względzie rodzice, dziadkowie. A mówimy o czasach dość odległych. Ceremonie wspominkowe miały odrębny charakter, kultywowało się przodków nie z obowiązku,

lecz z poczucia dumy, że byli, mieliśmy z nimi kontakt, ukształtowali nas i mieli na nas wpływ, coś z nimi i obok nich przeżyliśmy.

Pamiętam też z dzieciństwa rzecz tak ulotną, jak jesienny liść popychany wiatrem: dotyk. Małą swą dłoń w dużej dłoni dorosłego, bliskość mamy, taty, przeczesanie niesforenego kosmyku, opiekę, poprawienie opadającego kołnierza przy kurtce. Obecność. Skupienie na wspólnym byciu tu i teraz, razem, w jakimś celu, sprawie. Sytuacje niedoceniane, które w przyszłości dławią tęsknotą, nostalgią.

Naszym obowiązkiem staje się dokumentowanie, przechowywanie i przypominanie informacji o ludziach, których nie ma już z nami. Czuję na sobie i środowisku tepedowskim dużą odpowiedzialność za to powierzenie i misję trwania na posterunku troski o pamięć. W codziennej aktywności sporo miejsca poświęcamy na honorowanie pracy i zasług tych, którzy byli i działali przed i z nami. Nie wyobrażam sobie, by było inaczej. To postawa właściwa.

Tylko w ostatnich latach odeszli: Zofia Chrabąszczewska - Banasiak, Grażyna Kalińska, Jerzy T. Banasiak, Piotr Rampała, Edward Rokosz, Henryk Romańczuk, Bohdan Tracewski, Antoni Szarmach. Wiele osób pominąłem, właśnie z uwagi na ulotność pamięci. Nie szkodzi, wszystkich dźwigają karty zapisane wspomnieniami.

Henryk Zabrocki  
prezes TPD Koszalin

Listopad byłby jednym z wielu miesięcy chłodniejszych, również emocjonalnie, wytrawnych pogodowo, ale jednak przyjemnych, bo z lekka studzących jeszcze letnie temperatury, a już zwiastujących piękną polską jesień, gdyby nie wpisane w niego Święto Zmarłych.

Pierwszy dzień jedenastego miesiąca włącza w nas smutek, który, niestety, trwa przez kolejne tygodnie, aż do radosnego wycekiwania świąt Bożego Narodzenia. Czas ów, od początku listopada do połowy grudnia, uważam za ekstremalny do przetrwania w dobrym nastroju, choć przecież na co dzień o tym nie myślimy, bez reszty pochłonięci pracą, sprawami bieżącymi.

Czuć zmianę atmosfery dopiero, kiedy przysiadziemy z rodziną bądź znajomymi do rozmowy, sięgniemy po stary album

### 20-lecie Koła Pomocy Dzieciom z ADHD i ZA

Henryk Zabrocki, prezes koszalińskiego oddziału TPD, wziął udział w obchodach jubileuszu 20-lecia szczecińskiego Koła Pomocy Dzieciom z ADHD i Zespołem Aspergera TPD. – *Ze wsparcia korzysta obecnie ponad sto rodzin* – mówi Henryk Zabrocki. – *Dzieci i młodzież są w wieku od czterech do siedemnastu lat. Bez naszej specjalistycznej pomocy wiele osób musiałoby samodzielnie dokształcać się w zakresie nowych umiejętności rodzicielskich.*

Koło stawia nacisk na psychoedukację, organizuje treningi, terapie. Spotkanie było także okazją do rozmów w gronie przyjaciół. W uroczystościach uczestniczyli między innymi: były marszałek Senatu, a obecny senator Tomasz Grodzki i szczecinianin Dariusz Wieczorek, poseł na Sejm RP i minister nauki (na zdjęciu z Henrykiem Zabrockim). – *Z parlamentarzystą łączą nas długoletnia znajomość – wyjaśnił prezes TPD w Koszalinie. – Teraz mogliśmy porozmawiać o tym, co nasz oddział robi na co dzień dla dzieci i młodzieży.* (pp)

Fot. Wanda Zabrocka



### Specjaliści podnoszą swoje umiejętności

Tego rodzaju spotkania są ważne i potrzebne. W koszalińskim przedszkolu TPD „Przyjaciół Dziecka” z najmłodszymi pracuje zespół specjalistów. Wszystko po to, żeby dzieciom w różnym wieku zapewnić możliwie najlepszą pomoc psychologiczno-pedagogiczną.

– *Dysponujemy we wszystkich placówkach opieką sąłą i poradami rodzicielskimi świadczonymi przez psychologa, logopedę, pedagoga specjalnego, terapeutę pedagogicznego i pedagoga* – wymienia Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek TPD w Koszalinie i wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego w Szczecinie. – *Zespół ma wysokie kwalifikacje i szerokie umiejętności, ale również ogromne serca do pracy z dziećmi i pomagania rodzicom.*

Tym bardziej istotne są spotkania, podczas których można w gronie eksperckim porozmawiać o zakresie wsparcia, wymienić się spostrzeżeniami, uwagami. Zwłaszcza, że problemy, którymi na co dzień zajmują się specjaliści z TPD stale ewoluują, tak, jak zmienia się człowiek. (pp)

## Spotkanie kadry koszalińskich ognisk TPD

Regularnie odbywają się spotkania kadry koszalińskich ognisk TPD z władzami oddziału. – *Dokonanie ustaleń w sprawach istotnych dla organizacji ma szczególnie znaczenie zwłaszcza, kiedy planujemy większe wydarzenie, a tak było w przypadku nadania imienia Antoniego Szarmacha ognisku w Kołobrzegu* – wyjaśnia Henryk Zabrocki, prezes oddziału. – *Jednak nie był to główny punkt spotkania. Ogniska mają programy działania, uzupełniane przez zajęcia, warsztaty, wynikające także z różnych programów. Rozmowy zwykle więc mają szeroki zakres tematyczny, a przy okazji mamy okazję do wymiany doświadczeń.*

Tym razem na spotkanie zostali też zaproszeni goście, którzy mieli wziąć udział w uroczystości kołobrzesckiej, w tym Radosław Koleśnik, fotograf współpracujący z oddziałem. – *Wychodzimy z założenia, że lepiej jest przed każdym wydarzeniem poświęcić czas na dobre planowanie, niż po nim*



na narzekanie, że coś nie wyszło – przyznaje Henryk Zabrocki. – *Wielu uczestników tego, co przygotowujemy zauważa, że to, co robimy „dobrze wychodzi”. Dobrze nie oznacza, że łatwo. Każda aktywność wymaga dużego wysiłku, zaangażowania, pracy.* (mg)

Fot. TPD Koszalin



### Panu Mieczysławowi Statkiewiczowi,

byłemu prezesowi Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie, laureatowi prestiżowej nagrody Nobla TPD 2023 dla „Ambasadora Dzieci”,

### z okazji 90. urodzin życia

serdeczne życzenia dalszych lat w zdrowiu, pogody ducha, optymizmu, energii i dumy z kolejnych pokoleń działaczy organizacji,

składa – reprezentujący całe środowisko koszalińskiego oddziału TPD – Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie Kawaler Orderu Uśmiechu.

### Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie „Świat Dziecka”.

**Wydawca:** Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Oddziału Okręgowego w Koszalinie, ulica marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, 75-501 Koszalin. Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; koszalin@tpd24.pl

**Redakcja:** zespół. Redaktor naczelny: Piotr Pawłowski. Opieka merytoryczna: Henryk Zabrocki, Bartosz Zabrocki. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie. Skład, redakcja techniczno-graficzna: Piotr Witkowski.



# Pamięć o Antonim pozostanie w nas na zawsze

**N**a sali podczas konferencji poświęconej Antoniemu Szarmachowi wyjątkowo znaleźli się trzej fotografowie związani z TPD. Marcin Golik całość udokumentował; to jego zdjęcia publikujemy na stronach 1, 3 i 11 niniejszego wydania „Świata Dziecka”. Zaproszenie przyjęli również: Kazimierz Ratajczyk, przyjaciel Antoniego Szarmacha, kołobrzeski dziennikarz, fotoreporter, przewodnik turystyczny i krajoznawczy, którego zdjęcia zostały zaprezentowane w holu części mariackiej ratusza i Radosław Koleśnik, który – podobnie jak Marcin Golik – uwiecznia to, co robi TPD, a w sali mariackiej zaprezentował prace podopiecznych ognisk, powstałe w ramach projektu „Cyfrolatki 2.0.”.

Obaj panowie przyszli bez aparatów fotograficznych, co jednak nie przeszkodziło im robić zdjęcia... telefonami komórkowymi. – *To silniejsze ode mnie* – stwierdził z uśmiechem Radek Koleśnik, a Kazimierz Ratajczyk dodał: – *Muszę mieć własne zdjęcia, zwłaszcza z tak podniosłej i historycznej ceremonii. Przygotowując się do wystąpienia, spisałem wspomnienia o Antonim, ale tekst wyszedł mi tak długi, że nie wiem, czy zdołam go w całości odczytać. Choćby połowa z tego, co zapisałem będzie moim hołdem wobec naszej przyjaźni.*

## Uścisk miliona dłoni

Uczestnicy szczerze wypełnili przestronną salę. W częściach artystycznych, stanowiących przerwę między wzruszającymi wspomnieniami, wystąpili: uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 2 i Zespołu Szkół Morskich w Kołobrzegu oraz zespół „Zaciszaki” z koszańskiego ogniska „Zacisze”, który ćwiczy, uczy się nowych kompozycji i koncertuje pod opieką i z akompaniamentem Wojciecha Madera, muzyka, wychowawcy.

W części wspominkowej, jako pierwszy, głos zabrał Henryk Zabrocki, który stwierdził: – *Na drodze spotkałem wielu ludzi. Ktoś mądry i spostrzegawczy powiedział, że dojrzały mężczyzna, a za takiego się uważam, może w ciągu całego życia uścisnąć nawet milion dłoni. Tych samych i zupełnie nowych, ale to liczba, która nieodmiennie robi na mnie wrażenie. Wśród tych dłoni są takie, które ledwie musnęłam i takie, których uścisku wciąż mi brakuje. Do tych ostatnich zaliczam prawicę człowieka niezwykle prawego, życzliwego innym, zwłaszcza najmłodszym, do wszystkich nastawionego pozytywnie, a do wszystkiego optymistycznie – Antoniego Szarmacha.*

## Historia TPD w Kołobrzegu

Prezes przypomniał historię kołobrzeskiego TPD, w której na uwagę zasługuje fakt, iż na tych terenach organizacja rozpoczęła działalność już w 1950 roku. Przez 74 lata pomogła kilku pokoleniom mieszkanek i mieszkańców poprzez różne formy wsparcia, w tym: placówki wsparcia dziennego, rejsy szkoleniowe, turnieje sportowe, zajęcia edukacyjne, koła dla dzieci z niepełnosprawnościami i dla ich rodziców, zimowiska i kolonie letnie etc.

– *Spośród wielu działaczy wymienię tych, którzy w Kołobrzegu przyczynili się do rozwoju organizacji; to: Jan Olbyś, pionier tych ziem, Stanisław Uciński, długoletni prezes oddziału, Teresa Notz, Janina Usewicz, Teresa Stachowicz i wiele innych postaci; nie sposób zresztą wymienić wszystkich – dodał Henryk Zabrocki. – W latach 1950-1990 kołobrzeskie TPD, na tle innych ogniw w regionie, wyróżniała się aktywnością, ponieważ wszystko to tutaj działa się na większą skalę, intensywniej. Za to, przed koleżankami i kolegami, chylę czoła.*

Wiceprezydentka Ewa Pętechata wyjaśniła, że Antoniego Szarmacha poznała w dzieciństwie: – *Znałam Antoniego bardzo dobrze – podkreśliła. – Na tyle dobrze, żeby mieć dzisiaj zaszczyt powiedzieć, kim dla mnie był.*

## Antoniego mógł spotkać każdy

– *Antoni był dyrektorem szkoły, do której chodziłam – kontynuowała wiceprezydentka. – Spotykaliśmy się na koryta-*

*zach; to były moje pierwsze wspomnienia. Ten jego uśmiech będę pamiętała przez całe życie. Kim dla mnie był? Gdyby ktoś z państwa chciał poszukać w encyklopedii hasła „człowiek orkiestra”, to wystarczy wpisać „Antoni Szarmach”. Na swojej drodze mógł go spotkać każdy, w tak wielu środowiskach bywał. Kochał naturę. Park imienia Antoniego Szarmacha to miejsce, gdzie ducha Antoniego Szarmacha czujemy. Jak idę do tego parku, to wiem, że jestem u Antoniego, czasami nawet chwilę z nim porozmawiam.*

Kolejnym zabierającym głos był Robert Lepa, którego wspomnienia publikujemy na str. 7 tego wydania „Świata Dziecka”. Wspomniany Kazimierz Ratajczyk mówił: – *W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia Antoni przyjechał do Kołobrzegu na dzień, a pozostał na całe życie. A teraz, kiedy Antoniego nie ma już z nami, organizujemy spotkania, żeby po być z nim dłużej. Robimy to, bo tak wiele z siebie nam dał i tak wiele dla nas znaczył i znaczy. Postępowaniem swoim, poprzez*



*umiłowanie ludzi i przyrody, wyrósł nasz przyjaciel na człowieka wyjątkowego. Nie odmawiał pomocy. Zawsze było go dużo i był wszędzie.*

## Było, ale nie minęło

Rzeźbiarz Romuald Wiśniewski, należący do kołobrzeskiego środowiska artystycznego mieszkaniec podmiejskiej Kamicy, przyznał: – *Znaliśmy się przez moją pracę. Poprzez działania Antka, jego inicjatywy upamiętniania postaci i wydarzeń, rozpoczęła się nasza przygoda ze sztuką. Dużo czasu spędzaliśmy razem. Jeżeli coś robił, w pełni się w to angażował. Kiedy tylko pojawiał się w mojej pracowni, łapał za narzędzia i pomagał mi w tym, co akurat robiłem. Interesuję się roślinnością, więc to był kolejny element rozmów. Nie znam się na żeglarskim, mogę natomiast poszczyć się, że jeżeli chodzi o roślinność byłem dla niego mentorem.*

Kmdr por. Marek Padjas z Ligi Rzecznej i Morskiej stwierdził: – *Antoni przez wiele lat był prezesem Ligi, kierował naszymi działaniami. Kiedy prezes Henryk [Zabrocki]*

*zapropozował, żebyśmy na tym spotkaniu powiedzieli więcej o Antonim, sięgnąłem do albumów. Zaczęłem je przeglądać, żeby przypomnieć sobie, jakie były nasze początki. Zastanawiałem się, jak zatytułować to nasze, grupy ligowców, wystąpienie. Stało się na „Było, nie minęło. Rzecz o Antonim Szarmachu”.*

## Człowiek o ogromnej energii

Ewa, młoda przedstawicielka Ligi Morskiej i Rzecznej, wspominała: – *Antoni postawił mi warunek naszej dalszej współpracy: nie mogę do niego mówić: „Panie Antoni”, tylko po imieniu. Był człowiekiem – energią, człowiekiem o ogromnej sile i uważności na drugiego człowieka. Nie wiem, skąd czerpał swoją energię, ale nigdy mu jej nie brakowało.*

Liga, reprezentowana na konferencji przez kilka osób, przygotowała staranną prezentację tekstową i zdjęciową dotyczącą aktywności Antoniego Szarmacha. To nie tylko rejsy, morskie wyprawy, odwiedziny w zaprzyjaźnionych portach, oferta aktywnego wypoczynku dla dzieci i młodzieży, ale przede wszystkim opieka nad najmłodszymi osobami z niepełnosprawnościami: intelektualnymi i fizycznymi. Maciej Osada-Sobczyński pod koniec tej części konferencji zaproponował: – *Nie tylko wspominajmy, ale przede wszystkim nie zapominajmy.*

Zofia Koczwara była sąsiadką Zofii i Antoniego Szarmachów. Nie mogąc ukryć łez wzruszenia oznajmiła tylko: – *Podpisuję się pod tym, co o Antonim opowiedzieli przedmówcy. Był wspaniałym człowiekiem, sąsiadem. Wszystkich kochał.*

## 30 lat istnienia „Słoneczka”

Po zakończeniu dwugodzinnej konferencji, jej uczestnicy przeszli pod ognisko „Słoneczko”, które powstało ponad 30 lat temu, z inicjatywy TPD, przy przychylności ówczesnych władz miasta, w tym Henryka Bieńkowskiego, prezydenta w latach 1990-1998 i 2002-2006.

Pod tablicą dedykowaną Antoniemu Szarmachowi, wykonaną społecznie przez innego przyjaciela TPD, artystę pochodzenia ormiańskiego, specjalizującego się w pracach z kamienia, Grigorija Aslaniana, Henryk Zabrocki powiedział: – *Dziękuję wszystkim za przygotowanie wydarzeń i udział w spotkaniach pełnych wzruszeń, emocji, ale też pozytywnej energii. Dwie osoby przyczyniły się szczególnie do powodzenia tego niełatwego przedsięwzięcia.*

Specjalną godność, Złoty Dyplom TPD, otrzymali: Zofia Koczwara i Grigorij Aslanian. Przy ulicy Mariackiej, do osób obserwujących uroczystość z okolicznych okien, Maciej Osada-Sobczyński powiedział: – *Mieszkając lub wynajmując mieszkanie w tej okolicy będziecie państwo spoglądać na coś wyjątkowego; tego wam zazdrozczę.*

## Ważne słowo: integracja

W obecności sztandaru oddziału i po wspólnym wykonaniu Hymnu Państwowego, akt nadania przekazali: Zygmunt Pyszkowski i Bartosz Zabrocki. Prezes ZOR podkreślił: – *Dzięki wielu osobom przypomnieliśmy sobie, jak szczególnym człowiekiem był Antoni Szarmach. Jakże dobrze pasują do niego słowa poetki: „Z niczym przyszedłeś na ten świat i nic nie zabierzesz ze sobą. Pozostaw po sobie jakiś piękny ślad, aby inni mogli pójść za tobą”. Niniejszym ognisku TPD „Słoneczko” nadajemy imię Antoniego Szarmacha.*

Akt odebrały: Zofia Szarmach i Katarzyna Słomczyńska, kierowniczką „Słoneczka”, wraz z podopiecznymi ogniska. Maciej Osada-Sobczyński wyjaśnił, że wizerunek bohatera wydarzenia powstał w oparciu o zdjęcie wykonane przez Kazimierza Ratajczyka, a montaż tablicy wykonali: Romuald Wiśniewski, Bogdan Jałoszyński z Ligi Morskiej i Rzecznej i Bartosz Zabrocki. – *Pan Antoni potrafił łączyć ludzi z różnych środowisk i tak jest do dzisiaj, również w tym przypadku – dodał prowadzący ceremonię.*

Magdalena Grzybowska  
Fot. Marcin Golik



# Przyjaciele, o których nigdy nie zapomnimy

– *Pamiętamy, bo taki jest nasz obowiązek; pamiętamy, bo doceniamy działania osób, które były przed nami; pamiętamy, bo sami też kiedyś odejdziemy, a chciałbyśmy pozostać w pamięci ludzi, z którymi wypełniamy tepedowską misję i pełnimy służbę na straży dobra dzieci i młodzieży* – wyjaśnił Henryk Zabrocki, prezes koszalińskiego oddziału TPD, inspirowując powstanie niniejszej strony w listopadowym wydaniu „Świata Dziecka”.

Owa pamięć, to troska o przypomnienie i eksponowanie postaci związanych z TPD oraz ich dokonań i dorobku na przestrzeni lat. Decyzją kolegiąlną, w nastroju Święta Zmarłych, przypominamy osoby, które ze środowiska tepedowskiego odeszły w ostatnich latach, nie tylko w Koszalinie. – *Cześć ich pamięci* – podkreślił Henryk Zabrocki.

## Barbara Głowacka (1942–2017)

W 2017 r. zmarła Barbara Głowacka, warszawianka, absolwentka Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej i Uniwersytetu Warszawskiego. Długoletnia, zasłużona działaczka TPD. Współtworzyła zaplecze intelektualne organizacji i afiliowanego przy niej Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego (KKWR). Zawodowo była wicedyrektorem Departamentu Kształcenia Specjalnego w Ministerstwie Oświaty i Wychowania. Po przejściu na emeryturę oddała się aktywności społecznej. Współorganizowała i współprowadziła wojewódzkie konferencje metodyczne, w których uczestniczyli działacze i pracownicy placówek TPD, rodzice, przedstawiciele samorządów i organów administracji rządowej. Z jej inicjatywy i według autorskiej koncepcji powstał Ośrodek Metodyczny KKWR; utworzono również dwie terenowe filie organizacji – w Koninie i Koszalinie.

## Bohdan Tracewski (1934–2018)

W 2018 r. pożegnaliśmy Bohdana Tracewskiego. Był pedagogiem, od 1961 r. związanym z TPD w Warszawie. W organizacji był twórcą i kierownikiem Pracowni Społeczno-Pedagogicznej, dyrektorem biura Zarządu Stołecznego. Po przejściu na emeryturę napisał encyklopedię tepedowską, pierwszą monografię organizacji – książkę „Przyjaciele dzieci”. Pozostał zwolennikiem i propagatorem tworzenia społecznego środowiska wychowawczego w miejscu zamieszkania, blisko dziecka i rodziny, rozwoju pracy od podstaw prowadzonej przez koła TPD. Z pasją angażował się w podnoszenie kultury pedagogicznej społeczeństwa i edukację rodziców. Współpracownicy mówili o nim: „Człowiek niezwykle skromny, dbający o sprawy innych, niż o swoje. Był naszym „alter ego”. Służył radą i wsparciem, a my darzyliśmy go – i to się nie zmienia – wielkim szacunkiem”.

## Edward Rokosz (1946–2020)

W 2020 r. odszedł Edward Rokosz, malarz, grafik, rysownik i rzeźbiarz. Człowiek wielkiego serca i ogromnej wyobraźni. Gdy organizował wystawy, jakby emocjonalnie zawieszał się w czasie i przestrzeni. Ze skrupulatnością i w sobie tylko znanym układzie symboli i znaczeń wypełniał wnętrza drewnia-



nymi i metalowymi rzeźbami. – *Prace, choć czasami wykonywane nawet niedostrzegalnie, a jednak pożądane i oczekiwane przez świat: ludzi, otoczenie, mimo tej cechy wibrują w harmonii ze wszystkim, w co jesteśmy lub od czego powstrzymujemy się, nie zawsze świadomie* – wyjaśniał intencje swych dokonań twórczych. Był przyjacielem TPD. Wspólnie z żoną Sarą, tancerką, terapeutką i choreografką, uświetniali artystycznie wydarzenia organizowane przez oddział. Zostawił po sobie ogromny dorobek, o którego prezentację i promocję dba koszalińskie TPD.

## Grażyna Kalińska (1957–2021)

W 2021 r. zmarła Grażyna Kalińska, skarbnik i zasłużona działaczka Zarządu Głównego (ZG) TPD w Warszawie. Podczas ceremonii pogrzebowej, Henryk Zabrocki, prezes koszalińskiego oddziału – w imieniu władz organizacji i środowiska działaczy – powiedział: „Żegnamy Grażynę tak, jak żegna się człowieka, który wyjechał dosłownie na kilka dni, obiecał, że wróci, ale coś go zatrzymało, pewnie skontaktuje się znowu za parę dni, przecież będzie, obiecał, że wróci, wie, że zostawił ludzi sobie bliskich”. Wiesław Kołak, ówczesny prezes ZG, przyznał, że Grażyna Kalińska „była człowiekiem, o którym w gronie działaczy mówiliśmy, że jest <naszym skarbem>”. Jako główna księgowa ZG, współpracowała z oddziałami, służąc każdemu z nich wsparciem merytorycznym. „W sprawach zawodowych była opoką, ekspertem, dawała poczucie bezpieczeństwa, otaczała opieką” – mówił Henryk Zabrocki.

## Alina Bortnowska (1962–2021)

W 2021 r. pożegnaliśmy Alinę Bortnowską. Urodziła się w Pile, na tamtym obszarze działała. Należała do wąskiego grona najbliższych współpracowników władz koszalińskiego oddziału. Konsekwentnie wypełniała misję społecznego rzecznika praw dziecka TPD; bezwzględnie stała na straży tego, co łamane jest nagminnie, nieświadomie, najczęściej bez konsekwencji. Była wierna podstawowym ideałom pracy pedagogicznej, wśród nich tym, które czynią z dorosłych ludzi sprzymierzeńców dzieci w ich rozwoju. Dawała przykład, którym posługują się dzisiaj inni w kształceniu młodych kadr tepedowskich. „Żegnamy człowieka o wyjątkowej wrażliwości, wyczułonego na krzywdę i problemy innych ludzi, który oddał dzieciom serce, czas i poświęcił swoją drogą zawodową” – mówił o Alinie Bortnowskiej podczas ostatniego pożegnania Henryk Zabrocki

## Alla Anita Awstric (1941–2021)

W 2021 r. zmarła Alla Anita Awstric, lekarka, przedsiębiorca, społecznik, działaczka TPD. Urodziła się w 1941 r. w Rydze na Łotwie. W 1968 r. ukończyła Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Gdańsku. Początkowo związana była ze szpitalem ślupskim. Wybrała medycynę, ponieważ czuła się zobowiązana do tego zawodu tradycjami rodzinnymi. Po stażu, przyjeździe do Koszalina i specjalizacji z pediatrii, rozpoczęła samodzielną praktykę lekarską. Związana była z ośrodkiem zdrowia w Świeszynie. Tam, w przychodniach w Rosnowie i sąsiednim Zęgrzu Pomorskim, przez ponad 20 lat prowadziła Samodzielny Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Zdrowie”. Henryk Zabrocki: „Miała w sobie ducha społecznikowskiego. Była radną powiatową, przewodniczącą rady, wspierała budowę systemów pomocowych – w i z TPD – które pomogły wielu młodym ludziom”.

## Jerzy T. Banasiak (1956–2021)

W 2021 r. odszedł Jerzy T. Banasiak, dziennikarz, publicysta, redaktor, człowiek ogromnej wiedzy, kultury i wrażliwości. Z krwi i kości był człowiekiem mediów, w szczególności prasy. Gazety stanowiły dla Jerzego żywioł. Był specjalistą od public relations i prawa prasowego, redaktorem naczelnym kilku wydawanych

w Koszalinie gazet. Przez wiele lat był członkiem rodziny koszalińskiego TPD. Zasiadał we władzach oddziału, był jego rzecznikiem prasowym. Miał niezwykle umiejętności pedagogiczne. W młodości pisał wiersze. Nie miał sobie równych w budowaniu nici porozumienia i przestrzeni dla komunikacji. W redakcjach i poza nimi współpracował z dziesiątkami autorów, twórców, artystów: dziennikarzami, fotografami i fotoreporterami, grafikami, pisarzami, poetami, historykami. Z każdym miał przyjacielską, serdeczną i twórczą relację.

## Zofia Chrabąszczewicz-Banasiak (1927–2023)

W 2023 r. odeszła Zofia Chrabąszczewicz-Banasiak, dziennikarka, działaczka społeczna, pionierka Koszalina. Urodziła się w Warszawie, a w 1945 r. zamieszkała w Koszalinie. Zdała tu maturę w I Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Dubois. Studiowała na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po powrocie pracowała w Narodowym Banku Polskim. W 1954 r. wyszła za mąż za Henryka Banasiaka. Na Pomorzu Środkowym osiedlili się na stałe, zapuścili korzenie i realizowali się zawodowo. Tutaj urodził się ich syn – Jerzy T. Banasiak, również dziennikarz. Zofia i Henryk Banasiakowie przepracowali w „Głosie Koszalińskim”, a później w „Głosie Pomorza” 40 lat. Przez wiele z nich związana była działalnością społeczną z TPD, o oddziale wielokrotnie pisywała na łamach prasy lokalnej. Wśród przyjaciół pary było wielu zasłużonych aktywistów koszalińskiego TPD.

## Henryk Romańczuk (1941–2023)

W 2023 r. pożegnaliśmy długoletniego członka warszawskich władz krajowych organizacji i przyjaciela koszalińskiego oddziału – Henryka Romańczuka. Pozostawił po sobie ogromny dorobek wychowawczy. Był działaczem i pracownikiem TPD, lecz także aktywi-



stą, afiliowanego przy ZG na początku lat 90. XX wieku, Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego. W latach 2003–2011 pełnił funkcję sekretarza generalnego ZG, od 2011 r. był przewodniczącym Główniej Komisji Rewizyjnej. Zasiadał w Komisji Historycznej ZG i był – z ramienia TPD – sekretarzem Międzynarodowej Federacji Przyjaciół Dzieci. Niezależnie od funkcji, przez wiele lat pozostawał dyrektorem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Otwocku, gdzie – jak w całej pracy z dziećmi – szczególnie nacisk kładł na sprawy dydaktyczno-wychowawcze.

Piotr Pawłowski

Pożegnanie Mieczysława Głowczewskiego – str. 6  
Wspomnienie o Antonim Szarmachu – str. 7



## Wspólna pomoc organizacji dla powodzian

Chyba nikt tak do końca nie spodziewał się, że ta akcja okaże się tak dużym sukcesem. W przestrzeń publiczną na początku października br. poszedł komunikat: „<Pomagamy powodzianom!> – pod tym hasłem kilka koszalińskich organizacji pozarządowych pod przewodnictwem Majsterni zaprasza na zakupy. W asortymencie akcji charytatywnej, z której dochód zostanie w całości przeznaczony na wsparcie osób, których dobrostan ucierpiał w powodzi na południu Polski, są – uwaga! – rzemieślniczo, profesjonalnie i na miejscu lepione pierogi ukraińskie”.

A dalej: „Wczoraj wszyscy pomagaliśmy Ukrainkom i Ukrainom, którzy w Koszalinie znaleźli schronienie przed okropnościami wojny, dzisiaj nasi przyjaciele Ukraińcy pomagają ofiarom wielkiej wody w Polsce. Poza Majsternią, w akcję zaangażowały się organizacje: koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Fundacja Zdążyć z Miłością i Pracownia Pozarządowa”.

Do sprzedaży pierogów wyznaczone zostały dwa dni – piątek i sobota. Odpowiedź przyszła natychmiast – w postaci tłumów, kolejek i ogromnego zainteresowania zakupami.

Rola TPD w tym przedsięwzięciu nie polegała tylko na promocji i wspieraniu wydarzenia. Pracownicy ognisk sięgnęli po nożyki do obierania warzyw i przystąpili do obierania ziemniaków, które – obok sera – są podstawą farszu pierogowego. Atmosfera przy lepieniu była tak przyjazna, że z prac kuchennych powstała relacja fotograficzna autorstwa Marcina Golika. Część z tych zdjęć jest dostępna w mediach społecznościowych.

Podsumowanie akcji było chyba nawet ważniejsze od jej zainicjowania. Okazało się bowiem, że wolontariusze zebraли ze sprzedaży sześciu tysięcy pierogów dokładnie 13.648,98 zł.



Daria Antoszko, prezeska Majsterni tak te działania i współdziałania podsumowała w mediach społecznościowych: „Dziękujemy wytrwałym i cierpliwym klientom za nieco dłuższy czas oczekiwania, bo były momenty, kiedy pierogi były lepione i gotowane w tej samej chwili, co powstawał farsz na kolejne. [Pieńiądze] przekażemy dla Domu Kultury w Bardzie i zaopatrzenie w lodówki i kuchenki rodzin z miejscowości Nowy Kościół, gmina Świerzawa, powiat Złotoryja. Po raz kolejny pokazaliśmy, że dużo w nas dobra. Pamiętajmy o tym na co dzień”.

Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek koszalińskiego TPD i wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD z siedzibą w Szczecinie, aktywnie włączył się do akcji „Pomagamy powodzianom!”: – Uczestniczymy we wszystkich działaniach o charakterze społecznym, integracyjnym. Nie odmawiamy wsparcia, udziału, zaangażowania. Wiemy, że pomagać razem, to znaczy pomagać bardziej. Cieszymy się, że mogliśmy pomóc i wesprzeć Majsternię, z którą współpracujemy od wielu lat dla dobra dzieci, w tym ukraińskich. Jako oddział także odrębnie pomagaliśmy i jeszcze pomożemy powodzianom, ale przyjemnie jest poczuć, że ludzie nastawionych na pomoc jest więcej. To jedna z cech łączących nasze środowisko. (pp)

Fot. Marcin Golik

## Dzień Organizacji Pozarządowych 2024

Jak co roku, koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) obecny był na gali z okazji Dnia Organizacji Pozarządowych 2024, która odbyła się w Filharmonii Koszalińskiej. To święto NGO i ludzi, którzy na co dzień w stowarzyszeniach, fundacjach i grupach nieformalnych robią dla innych coś wartościowego i ważnego.

Galę, na zlecenie samorządu miejskiego, przygotowała Pracownia Pozarządowa, wspólnie z partnerami, w tym innymi organizacjami. Przed wydarzeniem powstał film, zrealizowany przez – współpracującego również z TPD – Marcina Golika, obecnie dostępny w mediach społecznościowych, prezentujący podmioty trzeciego sektora pod szyldami dziedzin, którymi zajmują się na co dzień.

Wyraźne miejsce w tym materiale filmowym zaznaczyły przedstawicielki i przedstawiciele TPD, wszyscy ubrani w koszulki z logo organizacji. – Wydarzenie miało w tym roku tak szczególną oprawę, ponieważ było to dziesiąta gala – tłumaczy Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek koszalińskich i wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD z siedzibą w Szczecinie. – Cieszymy się, że możemy być istotną częścią składową tego środowiska.

Ogromne znaczenie w rozwoju i codziennym funkcjonowaniu NGO mają wolontariusze, którzy za swoją pracę



i czas poświęcony realizacji misji i idei, za zaangażowanie i wielkie serce nie otrzymują wynagrodzenia. To im zostało w tym roku zadedykowane święto organizacji pozarządowych. Bez względu na to zasługują.

W Koszalinie działa 300 organizacji, które skupiają kilka tysięcy osób. Łukasz Cieśliński z Pracowni Pozarządowej mówi: – Hasłem przewodnim gali była pełnia barw, która ukazuje różnorodność koszalińskich fundacji i stowarzyszeń. Różni nas branża, styl działania i kolor koszulki, a łączy zaangażowanie, pasja i chęć czynienia dobra. Na tym polega jedność.

Gala każdego roku jest również okazją do przyznania prestiżowych nagród podmiotom, które wyróżniają się działalnością, innowacyjnością lub oryginalnością realizowanych projektów i poziomem zaangażowaniem. Warto przypomnieć, że koszalińskie TPD kilkakrotnie w przeszłości otrzymywało nagrody i wyróżnienia, w tym najważniejsze i zarezerwowane dla najbardziej zasłużonych podmiotów.

A tym razem tytuł Koszalińskiego Lidera NGO 2024 dostało Stowarzyszenie VivaMy, natomiast nagroda za Koszaliński Debiut NGO 2024 trafiła do Akademii Seniora. Tytuł Honorowego Lidera NGO 2024, który dźwierz także TPD, jako jedna z najstarszych organizacji w kraju, odebrali reprezentanci Hospicjum im. św. Maksymiliana Kolbego w Koszalinie. (mg)

Fot. Marcin Golik

## List i statuetka dla oddziału w Koninie

W Koninie odbyła się w październiku br. historyczna dla środowiska tepedowskiego uroczystość – nadanie, pierwszego w historii, sztandaru konińskiego Oddziałowi Powiatowemu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD). W gali z tej okazji uczestniczył między innymi Henryk Zabrocki, prezes koszalińskiego oddziału TPD.



Obydwa oddziały, podobnie, jak w przypadku relacji z oddziałem TPD w Legnicy, od lat utrzymują przyjacielskie stosunki partnerskie. Ceremonia w Koninie, która miała tradycyjny przebieg, zgromadziła wielu znamienitych gości, w tym: samorządowców, nauczycieli, aktywistów społecznych, działaczy TPD, wolontariuszy. Henryk Zabrocki wspomina: – Jak zawsze, tak i tym razem, zostaliśmy w Koninie przyjęci i ugoszczeni serdecznie i przyjacielsko. Uroczystość miała piękną oprawę i podniosłą atmosferę. Program gali objął kilka nawiązań do punktów, w większości znanych nam z wcześniejszych tego typu świątecznych spotkań, które dobyły się w Legnicy, w tepedowskim ośrodku „Helenów” i w Koszalinie.



Z okazji przyznania sztandaru, Henryk Zabrocki, w imieniu władz oddziału koszalińskiego, wystosował i wręczył Elżbiecie Sroczyńskiej, prezesce oddziału konińskiego, list gratulacyjny, w którym czytamy: „(...) składam gratulacje i wyrazy uznania (...). Sztandar to symbol honoru, tradycji, odwagi i szlachetności. Niech jego widok zawsze napełnia dumą, skłania do refleksji. Życzę dalszych sukcesów, szerokich perspektyw rozwoju i wytrwałości w realizacji zamierzeń. Aby kolejne lata przyniosły jeszcze więcej satysfakcji, uśmiechu i pomyslności”.

W uznaniu zasług na rzecz czynienia dobra, dbałości i troski o dzieci, młodzież i rodziny, koszaliński oddział przyznał oddziałowi konińskiemu Honorową Statuetkę Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. – Ciesz nas radość innych – mówi Henryk Zabrocki. – Zwłaszcza z tak wyjątkowego powodu, jak przyznanie sztandaru. W symbolice funkcjonowania, dbających o dobre obyczaje, podmiotów trzeciego sektora nie ma nic równie znaczącego, godnego. Sztandar koszalińskiego oddziału, otrzymany przed kilkoma laty, w naszej siedzibie zajmuje poczesne miejsce. (pp)

Fot. Wanda Zabrocka, Cezary Maruszak





# Pożegnaliśmy wielkiego przyjaciela dzieci

**W** wieku 99 lat zmarł Mieczysław Głowczewski, wieloletni sekretarz Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) w Koszalinie. Był długoletnim pracownikiem sektora oświaty i wychowania, działaczem społecznym oddanym idei wspierania dzieci, rodziców, rodzin. Pionier koszalińskiej oświaty, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Honorową Odznaką Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Medalem im. Doktora Henryka Jordana, przyznawanym przez organizację.

Oto wspomnienia córki Mieczysława Głowczewskiego, Marioli Głowczewskiej, spisane specjalnie na potrzeby niniejszej publikacji na łamach „Świata Dziecka”.

## Przed i po wojnie

Mój ojciec, Mieczysław Głowczewski, urodził się w 1925 roku na Pomorzu. Był polskim Kaszubą. Za odmowę podpisania III grupy listy niemieckiej, cała rodzina taty została wywieziona do obozu w Potulicach. W wyniku represji, straciła dom i cały majątek. Tata uciekł z robót przymusowych, aby uniknąć wcielenia do armii niemieckiej. Ukrywał się aż do wyzwolenia.

Po zakończeniu działań wojennych, ochotniczo wstąpił do milicji ludowej – tym mianem określano straż sąsiedzką – broniąc bezpieczeństwa i mienia z bronią w ręku. Na porządku dziennym były bowiem wówczas rabunki, napady, gwałty, których dopuszczali się maruderzy i żołnierze.

Po wojnie podjął naukę w Liceum Pedagogicznym w Kościerzynie. Z powodu udziału w organizacji strajku szkolnego w obronie represjonowanego nauczyciela, ukończył szkołę i zdał maturę w Słupsku. Takie były czasy stalinowskie. Z nakazem pracy został kierownikiem szkoły w Dobrzycy. Połowę uczniów stanowiły dzieci niemieckie, a drugą – osadników z południowej i środkowej Polski.

## Koszalin na arenie sportowej

Rodzice tych uczniów często byli analfabetami lub znali wyłącznie język niemiecki. Również tych rodziców tata uczył pisać i czytać po polsku. Dla wielu z tych osób nierzadko był to pierwszy kontakt z językiem polskim. Od końca lat 40. XX wieku Mieczysław Głowczewski był i pozostał związany z ziemią koszalińską. Dziesięć lat później właśnie za działalność na rzecz dzieci, środowisk i mieszkańców Pomorza Środkowego otrzymał szereg medali, odznaczeń, podziękowań.

Na początku lat 50. XX wieku tata został powołany do pracy w Kuratorium Oświaty w Koszalinie. Miasto miało już status wojewódzkiego. W instytucji zajmował się organizacją szkolnej działalności sportowej dla dzieci i młodzieży. Były to zawody, turnieje, spartakiady itd., ze szczególnym uwzględnieniem sportów obronnych. Po raz pierwszy wtedy województwo koszalińskie było reprezentowane na ogólnopolskiej arenie sportowej.

Rodzinie naszego zmarłego Przyjaciela

## Mieczysława GŁÓWCZEWSKIEGO

składamy wyrazy współczucia.  
Cześć Jego Pamięci.

W imieniu koszalińskiego środowiska  
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci  
prezes oddziału Henryk Zabrocki



## Pionier, radny, kurator

Tata był pionierem, radnym, kuratorem, ławnikiem w Sądzie Rodzinnym. Ponadto angażował się w działalność różnych, najczęściej dzisiaj już nieistniejących, stowarzyszeń, w tym Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego „Wici”. Osobiście uczestniczył w wielkim, historycznym zjeździe zjednoczeniowym organizacji młodzieżowych, który odbył się we Wrocławiu. Odznaczony został Złotą i Srebrną Odznaką im. Janka Krasickiego.

Po zmianach ustrojowych w tamtych latach, tata był również delegatem na I Zjazd Kaszubów w Pucku w 1956 roku. Mniej więcej w tym samym okresie podjął pracę w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, gdzie objął funkcję zastępcy sekretarza oddziału. Sekretarzem był wówczas Gabriel Bielawowski. W latach późniejszych Mieczysław Głowczewski został sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego oddziału TPD w Koszalinie.

Pracując, tata równocześnie uzyskał wyższe wykształcenie, a jego praca licencjacka stała się podstawą mono-

grafii oddziału, która ukazała się kilkanaście lat temu. Wraz z jego zdjęciami, wykonanymi podczas wywiadu i informacjami, które podała i przekazała, wszystko to stanowi cenne źródło wiedzy na temat historii regionu.

## Wakacje w październiku

W czasach bez komórek i internetu, wszędzie tam, gdzie były ogniska wiejskie, kolonie, świetlice tepedowskie, ośrodki – w Soli na Żywiecźnie czy w Radawnicy, gdzie znajdował się znany Uniwersytet Ludowy – trzeba było dotrzeć osobiście. Urlop nasz rodzinny wypadał nie wcześniej niż w październiku każdego roku, a więc po zakończeniu tepedowskiej akcji letniej. Realizowane w ciągu roku ciągłe wyjazdy w teren utrudniały życie rodzinne.

A przecież poza pracą zawodową, tata współpracował z wymiarem sprawiedliwości. Przez 23 lata był związany z Sądem Okręgowym. Wszędzie, gdzie udzielał się, pomagał naprawiać trudne sytuacje rodzinne swoich podopiecznych. Otrzymał za pracę, zaangażowania, działalność społeczną między innymi: Medal Edukacji Narodowej, Złotą Odznakę za zasługi dla województwa koszalińskiego, Odznakę TPD „Przyjaciel Dziecka” i wiele innych nagród, godności, wyróżnień.

Mariola Głowczewska

Fot. Marcin Golik, Krzysztof Kretkowski



## Żegnaj mistrzu, nauczycielu, pionierze

Fragment mowy pożegnalnej Henryka Zabrockiego, prezesa koszalińskiego Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wygłoszonej podczas ceremonii pogrzebowej Mieczysława Głowczewskiego.

*Pożegnanie z każdym człowiekiem w każdych okolicznościach życiowych nie odbywa się tak, jak przy odkładaniu słuchawki telefonu po serdecznej rozmowie czy domykaniu drzwi do progu po długiej wizycie. Tamto każde „żegnaj” jest jednak podsyte oczekiwaniem, nadzieją, że przecież możemy się jeszcze zobaczyć, wpaść na siebie, dotknąć wzajemnie swoich myśli. To dzisiejsze „żegnaj” stanowi bezpowrotny akt trzeci i ostatni życia, bycia i obecności.*

*Nie mam najmniejszych wątpliwości, że każde „żegnaj” jest okrutne, bezwzględne i dźwiga ciężar rozstania. Pożegnania wszystkie mają jednak wspólny mianownik, który nie tylko łączy je i spaja w naszym wyobrażeniu o ostateczności, lecz także pozwala zabarwić otuchą przemyślenia i skojarzenia tak mroczne, że nie chcemy nawet do nich wrócić. Tym elementem pocieszenia wiary i uspokojenia jest pamięć.*

*Pamięć moja – kiedy tu i teraz do niej sięgam – o Mieczysławie Głowczewskim, którego dzisiaj żegnamy, jest jak karta historii, otwierana teraz po raz pierwszy, ale w przyszłości po wielokroć. Sam będąc po trochu Kaszubą, żegnaj Kaszubę, którego życiorys i działania mogłyby posłużyć za kanwę filmu dokumentalnego. Oto człowiek prawdziwy we wszystkim, co robił. (...)*

*(...) Był pionierem tych ziem, radnym, kuratorem i ławnikiem w sądzie rodzinnym, działaczem w organizacjach zrzeszających młodzież. Pod koniec lat pięćdziesiątych przystąpił do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Był dla nas działaczem legendarnym, niezwykle doświadczonym. Nosił w sobie historię wojny, powojnia, budowania polskości na nowych ziemiach. Stanowił punkt odniesienia i dobry przykład. Pełnił odpowiedzialne funkcje w oddziale, a równocześnie kształcił się, rozwijał. Z poświęceniem wobec swojej rodziny, objeżdżał miejscowości regionu, w których funkcjonowały nasze placówki, gdzie odbywały się kolonie.*

*Pomagał ludziom najmłodszym, którzy nierzadko zagubieni w rzeczywistości bądź po prostu nie znający realiów, często osamotnieni, z problemami rodzinnymi, nie radzili sobie w życiu, szkole, środowisku. Mieczysław Głowczewski naprawiał świat – tego jestem pewien, to mówię z dumą. Jako młody aktywista TPD z podziwem obserwowałem, jak wspiera innych.*

*Wdzieliśmy się niedawno (...) – na gali z okazji 75-lecia utworzenia koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Niedawno też, przeglądając zdjęcia z tej uroczystości, trafiłem na portret Mieczysława (...). Nestor wśród działaczy wszedł na scenę, żeby odebrać godność tepedowską. Otrzymał owację od publiczności, w większości działaczy organizacji, dla których był i pozostanie bohaterem.*

*Mieczysławie, w dniu naszego pożegnania, chylę czoła przed Twoimi dokonaniem. Deklaruję, że w odpowiedni sposób uhonorujemy pamięć o Tobie i Twoich latach w TPD. Żegnaj mistrzu, nauczycielu, przyjacielu.*

*Cześć Twojej pamięci.*

# Moje wspomnienie o Antonim Szarmachu

**A**ntoniego Szarmacha poznałem w 1978 r. Byłem młodym adeptem Teatru Lalki „Pinokio”, który działał przy Kołobrzeskim Ośrodku Kultury. Założycielem i instruktorem placówki był Jerzy Chruściewicz, natomiast Antoni Szarmach pracował w ośrodku. Wystawialiśmy sztukę „Czerwony Kapturek”, według braci Grimm, w której wcieliłem się w postać Gajowego.

Podczas wizytacji na próbie Antoni zwrócił na mnie uwagę. Dlaczego? Wprawdzie wielokrotnie o tym później rozmawialiśmy, do żadnego wniosku nie doszliśmy. Zapytał mnie wtedy, kogo gram, więc z dumą oświadczyłem: „Jestem Gajowym”, na co Antoni Szarmach poprosił: „To powiedz swój tekst”. Z radością odśpiewałem słynną piosenkę Gajowego, która brzmiała tak: „Przez lasy, przez dąbrowy, wędruje Gajowy, tralalla lala la lala la lala la. Na trąbce w lesie gra i gra – a echo niesie tralalla...”.

## Refren z Gajowego

„Czerwony Kapturek”, mała, za to odważna dziewczynka nosząca charakterystyczne nakrycie głowy, był i pozostaje jedną z wielkich baśni klasycznych. Akcenty związane z postacią tytułową, zresztą zaczerpniętą przez braci Grimm z opowieści tradycyjnych, sięgających ludowych przekazów Charlesa Perraulta z 1697 r., często są obecnie elementami zabaw i gier edukacyjnych w placówkach koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD).

W każdym razie po zaprezentowaniu swojej roli, od Antoniego otrzymałem brawa i słowa uznania. W życiu tak bywa, że drobne wydarzenie ma potężne skutki; tak było w tym przypadku. Nie tylko dlatego, że Antoni stał się na drodze mojego osobistego rozwoju osobą ważną.

Epizod teatralny w późniejszych latach był po wielokroć przywoływany podczas różnych okazji, również towarzyskich. Już jako dorosły, dojrzały, a momentami poważny człowiek, na prośbę Antoniego śpiewałem refren z Gajowego, co w każdych okolicznościach wzbudzało radość uczestników spotkań. „Wędrujący Gajowy” był czymś w rodzaju „sceny otwarcia” dla żartów, opowiadania anegdot, miłych wspomnień.

## Radni czterech kadencji

Antoni Szarmach działał w wielu obszarach życia społecznego. Aktywność byłego pracownika Kołobrzeskiego Ośrodka Kultury była powszechnie znana i doceniana. Nie sposób zresztą dzisiaj zliczyć inicjatyw, których był autorem bądź współautorem. Zawsze jednak każdy jego pomysł służył społeczeństwu i społeczności lokalnej, w szczególności młodym i najmłodszym. Największym beneficjentem Antoniego projektów były oczywiście dzieci.

Ponownie – i na dobre – nasze drogi zeszyły się pod koniec lat 90. XX w., podczas pierwszych wyborów do Rady Powiatu w Kołobrzegu. Przypomnę, że w 1999 r. weszła w życie reforma administracyjna, która wprowadziła nowy podział kraju – na 16 województw z zachodniopomorskim i stolicą regionu w Szczecinie – i ustanowiła powiaty, jako ponadgminne szczeble administracji samorządowej.

Wybory przebiegły dla nas pomyślnie. Zostaliśmy z Antonim radnymi powiatu i odtąd staliśmy się w pierwszej kolejności kolegami klubowymi, natomiast z czasem przyjaciółmi, realizującymi wspólne przedsięwzięcia, wiele przeróżnych wydarzeń, wyjazdów i podróży. W Radzie Powiatu zasiadaliśmy razem 16 lat, a więc cztery kadencje,

czyli dość długo, by zebrać solidne doświadczenie. Po tym okresie Antoni już bez mojego udziału działał w radzie i samorządzie.

## Mentor i nauczyciel

Życiowo i zawodowo bardzo wiele nauczyłem się od Antoniego. Z dumą przyznaję, że był, jak wspomniałem, nie tylko moim przyjacielem, lecz także mentorem i nauczycielem. Człowiekiem wyjątkowym, nietuzinkowym, wieloformatowym, nieprzeciętnym. Zaskakiwał nas, bo nie tylko mnie, ogromną wiedzą na przeróżne tematy. Potrafił znakomicie snuć opowieści, miał rzadki dar wciągania słuchaczy w niezwykle historie, uwielbiał żarty i anegdoty, które opowiadał z niezrównanym talentem aktorskim.



O każdym można powiedzieć coś budującego, jednak o niewielu ludziach trudno powiedzieć wszystko w kilkudziesięciu zdaniach.

Życiorys Antoniego, na tyle, na ile go znam, mógłby posłużyć do realizacji nie pojedynczego, ale kilku filmów dokumentalnych. Najlepiej wszystko o nim oddają dwa słowa, w których nie ma cienia przesady: człowiek – orkiestra. Przy okazji rozmów okazało się, że znał się dobrze z moim Ojcem – Janem. Antoni przyjechał do Kołobrzegu w latach 60. XX w. Tata natomiast osiedlił się tu w 1950 r. Miasto nie było duże, każdy znał każdego.

## Rytuał radosny i życzliwy

Był przyjaźnie nastawiony do wszystkich. Nie uprzedzał się, rozumiał, wybaczał, pod płaszczykiem surowości wynikającej li tylko z postury i charakterystycznej brody, przywodzącej na myśl styl bosmański, miał w sobie wiele delikatności, współodczuwania. Nie przechodził z obojętnością. Witał się z uśmiechem, życzył miłego dnia – to był jego rytuał radosny i życzliwy. Nie poznałem wielu ludzi tak optymistycznych i tak pozytywnie nastawionych do drugiego człowieka.

Wspierał dzieci, rodziny, rodziców. Jak mógł i potrafił pomagał dzieciom, przede wszystkim z niepełnosprawnościami. Być może dlatego, że te właśnie dzieci, ukochane przez rodziców i opiekunów, najczęściej wypadały poza publiczny system opieki i wychowania. Jakby świat o nich zapomniał dlatego, że miały ograniczoną sprawność: intelektualną lub fizyczną. Dla Antoniego wszystkie dzieci były ważne.

## Troska o najmłodszych

Kolejną płaszczyzną wspólnej aktywności było dla niego, a pozostaje dla mnie, wspomniane Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – organizacja, której Antonii oddał i poświęcił wiele lat aktywności o największym natężeniu. Pracował społecznie i wspierał TPD w Kołobrzegu i Oddział Okręgowy w Koszalinie, gdzie przewodniczył jego Komisji Rewizyjnej. Przyczynił się między innymi do utworzenia w Kołobrzegu pierwszej świetlicy środowiskowej przy ulicy Mariackiej. Placówka funkcjonuje z powodzeniem do dzisiaj. Wszystko to jego zasługa.

Dzięki Antoniemu wiele dzieci znalazło w świetlicy tepedowskiej wsparcie. Zdarzało się, że dzięki tej pomocy nie chodziły głodne, miały dokąd pójść, kiedy w domu rodzinnym nie było dla nich miejsca, schronienia. Podopieczni ogniska to także osoby dzisiaj już dorosłe i mające własne życie, nierzadko związane właśnie z pedagogiką. Antoniemu zawdzięczam wstąpienie do TPD. W organizacji i wspólnym działaniu uświadomił mi, jak istotna jest troska o najmłodszych.

## Rejsy dla dzieci

Kiedy Antoni był dyrektorem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego „Okruszek” w Kołobrzegu, wykorzystując swoje umiejętności żeglarskie, organizował dla dzieci z niepełnosprawnościami rejsy łodziami specjalnie do tych celów przystosowanymi po basenie portowym i rzece Parsęcie.

Przygód żeglarskich i morskich miał bardzo wiele. Chętnie o nich opowiadał, z każdej podróży przywoził coś wartościowego. Dla przykładu: z przyjacielnego miasta Barth w Niemczech, reprezentując Ligę Morską i Rzeczną, przeschepił Regaty Smoczych Łodzi i jazdę rowerem po desce na wodzie. Każdego roku owe karkołomne zawody, które stały się wizytówką Kołobrzegu, przyciągały coraz więcej uczestników i obserwatorów.

Był miłośnikiem przyrody. Jako przewodnik i wieloletni wiceprezes oddziału PTTK odkrywał niezwykle zakątki okolicy, miejsca wciąż nieznanne, rzadkie rośliny i gatunki drzew. Zabierał nas do lasu, potrafił godzinami opowiadać o pięknie natury. Wspominając Antoniego warto pamiętać, czego zawsze wszystkim życzył: „Samych szczęśliwych dni i spełnienia każdego marzenia”.

Do zobaczenia, Przyjacieli.

Robert Lepa  
Fot. archiwum Roberta Lepy



## „Przyjaciel Dziecka”: Dzień Kropki

W Dniu Kropki dzieci z grupy „Kotków” z przedszkola TPD „Przyjaciel Dziecka” w Koszalinie doskonaliły motorykę małą, motorykę dużą, koordynację relacji oko-ręka i spostrzegawczość wzrokową. – *Przed wszystkim jednak cieszyły się z bycia razem* – podkreśla Monika Zawadzińska-Sowa, nauczycielka z przedszkola „Przyjaciel Dziecka”.  
Fot. TPD Koszalin



## „Sówki”: wspinał się razem

Wrzesień to w każdym przedszkolu koszalińskiego oddziały TPD czas adaptacji i nowych przyjaźni. – *Wrzesień tegoroczny był dla nas wszystkich bardzo intensywny* – wyjaśnia Dominika Badyna, nauczycielka z grupy „Sówki” przedszkola „Przyjaciel Dziecka” w Koszalinie. – *Po wakacyjnej przerwie powitaliśmy nowych przyjaciół. Cały miesiąc poświęciliśmy na stworzenie przyjaznej atmosfery, w której każde dziecko mogło poczuć się bezpiecznie i swobodnie.*



Dzięki wspólnym zabawom, zajęciom integracyjnym, czytaniu bajek i rozmowom, nauczycielkom i dzieciom, tym, które do przedszkola dopiero zaczęły uczęszczać i tym, które do niego wróciły po wakacyjnej przerwie, udało się szybko stworzyć przyjazną atmosferę. – *Klimat, w którym każde dziecko mogło odkrywać nowe miejsca i nawiązywać nowe znajomości* – mówi Jasminna Abbas, która także jest nauczycielką „Sówek”. – *Pozналиśmy zasady współżycia w grupie przedszkolnej. Uczyliśmy się dzielić zabawkami, pomagać sobie nawzajem i słuchać innych. Razem odkrywaliśmy świat poprzez zabawę, eksperymenty i twórczość.*

Obie nauczycielki zgodnie przyznają: – *Jesteśmy zadowolone z tego, jak łagodnie dzieci zaadaptowały się do przedszkola. Widzimy, że czują się u nas szczęśliwie i bezpiecznie. Przed nami wiele ciekawych zajęć i przygód. Będziemy poznawać nowe litery, cyfry, kształty i kolory. Wyruszymy na wycieczki, będziemy obchodzić święta i organizować imprezy. Jesteśmy przekonane, że czeka nas wiele wspinających chwil razem.*  
Fot. TPD Koszalin



## „Troskliwe Misie”: wizyta w Siedlisku Kogut i Lawenda

Dzieci z przedszkola koszalińskiego TPD „Troskliwe Misie” z Zieleniewa odwiedziły zaprzyjaźnione gospodarstwo rolne pod nazwą Siedlisko Kogut i Lawenda. – *Przedszkolaki mogły posmakować dobrodziejstw z ogrodu i sadu, zobaczyć zwierzęta żyjące w gospodarstwie* – wyjaśnia Katarzyna Gieźna, nauczycielka „Troskliwych Misiów”. – *Największą atrakcją była przejażdżka wozem na sнопkach słomy.*  
Fot. TPD Zieleniewo



## „Przyjaciel Dziecka”: grupy – „Kotki” i „Jagódki” poznały tajemnice jabłek



Dzieci z przedszkola TPD „Przyjaciel Dziecka” w Koszalinie spędziły bardzo pracowicie tegoroczny Dzień Jabłka. – *Poznały budowę jabłka, to, gdzie i w jaki sposób owoce rosną, jak o nie dbają hodowcy, dowiedziały się o wielu różnych zastosowaniach kulinarnych jabłek* – wyjaśnia Monika Zawadzińska-Sowa, nauczycielka z „Przyjaciela Dziecka”.

Mając dostęp do pięknych okazów tych owoców, dzieci postanowiły zrobić zapasy na zimę i przygotowały kompot. – *Było smacznie i aromatycznie, lecz także pouczająco i zabawowo* – podsumowuje Monika Zawadzińska-Sowa. – *Tego rodzaju zajęcia z pewnością będą realizowane w najbliższej przyszłości.*  
Fot. TPD Koszalin

## „Republika Malucha”: kolory jesieni

W „Republice Malucha”, przedszkolu koszalińskiego TPD w Oparznie, czwarta pora roku została przyjęta entuzjastycznie i z pomysłem. Jesień nie zawsze jest piękna, zdarza się jej odmiana deszczowa i nieprzyjemna, ale w tym roku wyjątkowo długo utrzymywała się na poziomie sprzyjającym spacerom i wędrownikom.

Skorzystały z tego przedszkolaki z Oparzna i okolic, które podczas zajęć w placówce poznały najważniejsze barwy jesieni. Jak wyjaśniła Izabela Gutkowska, nauczycielka z „Republiki Malucha”, dzieci świetnie odnalazły się w świecie kolorów natury i jej darów. Wykorzystały swoje doświadczenia wynikające ze zmienności pogody.  
Fot. TPD Oparzno



Twoje **15%** podatku ratuje życie  
KRS 0000 11 43 45

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI**

Bezpłatny anonimowy  
**800 119 119 .pl**  
TELEFON I CZAT ZAUFANIA  
dla dzieci i młodzieży



## „Motylki”: edukacyjne spotkanie z policjantką

Wiedzy nigdy za wiele, zwłaszcza przekazywanej przez specjalistów. Z tego założenia wyszły nauczycielki przedszkola koszańskiego TPD „Motylki” w Manowie, zapraszając na spotkanie z maluchami policjantkę z Komendy Miejskiej w Koszalinie. – *W ramach zajęć „Bezpieczny przedszkolak” przypomnieliśmy sobie kilka podstawowych zasad warunkujących nasze bezpieczeństwo w domu, przedszkolu, na placu zabaw, ulicy, czyli zarówno w przestrzeni prywatnej, jak i publicznej* – wyjaśnia Urszula Drag, nauczycielka „Motylków”.

W ten sposób dzieci utrwaliły sobie to, co trzeba wiedzieć; na przykład, że nie należy wsiadać do samochodu osoby nieznannej, odmawiać przyjęcia słodyczy, gdy częstują przypadkowi przechodnie, nie podawać bez wyraźnej potrzeby adresu zamieszkania etc. – *Przedszkolaki wiedzą, że powinny zapamiętać numery alarmowe, które mogą przydać się w niektórych sytuacjach*



– *mówi Urszula Drag. – Spotkanie niewątpliwie było potrzebne i pozytywne, a przy tym przeprowadzone w sposób niebudzący niepotrzebnego niepokoju wśród najmłodszych.*

Fot. TPD Manowo

## „Przyjaciel Dziecka”: lekcja muzyki klasycznej

W październiku br. maluchy ze wszystkich grup koszańskiego przedszkola TPD „Przyjaciel Dziecka” wzięły udział w koncercie umuzykalniającym pod wymowną nazwą „Pory roku”. Do placówki, na zaproszenie nauczycielek, przyjechały muzyczki na co dzień grające w Filharmonii Koszańskiej, ale także mające duże doświadczenie w pracy edukacyjnej w najmłodszych.

„Kotki”, „Jagódki” i „Zabki” chętnie wysłuchały utworów klasycznych pod postacią „Wiosny” i „Jesieni” we-neckiego kompozytora Antonio Vivaldiego. – *Ponadto muzyczki zaprezentowały fragmenty dzieł Wolfganga Amadeusza Mozarta i wiele innych pięknych utworów – relacjonuje Monika Zawadzińska-Sowa, nauczycielka z „Przyjaciela Dziecka”. – W świadomości dzieci z tej muzycznej*



*podróży pozostanie wiele ciekawych emocji, wspomnień i wrażeń.*

Fot. TPD Koszalin



## „Promyk”: trwa MegaMisja Fundacji Orange

„Moc działania razem” – to temat pierwszych zajęć z bohaterami programu MegaMisji 2024 Fundacji Orange: Julką, Kubą i Psotnikiem. Projekt realizuje obecnie ognisko koszańskiego TPD „Promyk” w Budzistowie. – *Na początku zajęć, które mają formę zabawy, podopieczni odkryli swoje MegaMoce* – mówi Joanna Janus, wychowawczyni z „Promyka”.

A przy okazji również mocne strony swoich koleżanek i kolegów. – *Podczas kolejnych zadań uczyliśmy się współpracy, aktywnego słuchania i poprawnej komunikacji – dodaje Joanna Janus. – Młodzi ludzie dowiedzieli się, że wspólne działanie ma wielką moc i razem można osiągnąć dużo więcej.*

Fot. TPD Budzistowo



## „Zaciszę”: serduszka dla seniorów

„Eko Serce dla Seniora” – to nowy projekt realizowany w koszańskim ognisku TPD „Zaciszę”, pod czujnym i wrażliwym okiem artystycznym wychowawców placówki: Agnieszki Bolesty i Wojciecha Madery. O co chodzi w tym pomysły? Zgodnie z tytułem młodzi ludzie przygotowywali specjalne edycje serc, które trafiły do seniorów, zaproszonych na koncert ogniskowej grupy „Zaciszaki”. Tak więc z jednej strony był to podmiot ciekawych zajęć kreatywno-manualnych, z drugiej – spełnienie dobrego uczynku wobec osób starszych.

Jak powstały serca? Wojtek Madera tłumaczy: – *Praca na upominkami składała się z dwóch etapów. W pierwszym podopieczni wбили w drewniane krążki gwoźdźki, które celowo ułożyły się w kształt serca. W drugim – nawinęli kolorową węgłą na szkielety serduszek. W rezultacie naszego majsterkowania powstały trójwymiarowe, barwne i pięknie uformowane serduszka dla gości specjalnego koncertu „Zaciszaków”. Ta praca wszystkim sprawiła dużo radości.*

Fot. TPD Koszalin



## „Przystań”: dla dzieci i młodzieży zajęcia taneczno-choreograficzne

Każda okazja do aktywności i ruchu kreatywnego ma znaczenie, zwłaszcza dla ludzi młodych, którzy z jednej strony wykazują talent taneczny, a z drugiej – mają nadmiar energii i potrzebę wyrażania siebie. Ekspresja w układach choreograficznych ma dużą wartość, ale jeszcze większą – umiejętność zsynchronizowania gestu z mimiką, co jest podstawą na przykład aktorstwa.

Wszystko to udanie wychodzi podopiecznym koszańskiego ogniska TPD „Przystań”, którzy z nastaniem nowego roku szkolnego rozpoczęli kolejny etap zajęć taneczno-choreograficznych. Korzystając z prostych atrybutów, w tym przypadku chust, młodzi ludzie świetnie radzą sobie z wypełnianiem przestrzeni, ekspresją, skomplikowanymi układami.

Trenują pod okiem doświadczonych wychowawców, ale także wiele pomysłów dają z siebie. Efekty tych starań i wysiłków poznamy wkrótce, podczas kolejnych wydarzeń artystycznych organizowanych przez koszański oddział TPD.

Fot. TPD Koszalin





## „Przystań”: kasztany do ludzików

Wszystko zaczyna się, jak zawsze, od szczegółów, detali i atrybutów; w tym konkretnym przypadku – od zebrania kasztanów. W ten sposób podopieczni koszańskiego ogniska TPD „Przystań” rozpoczęli przygotowania do tworzenia kasztanowych ludzików.

Jak wie każdy, kto choć dzień życia spędził w przedszkolu, postaci z kasztanów to jedna z najprostszych konstrukcji na świecie; wystarczą rzeźbione kasztany i zapalki lub inne patyczki, które pojedyncze elementy łączą w pocieszne całości. Niezbędny jest także szpikulec, dzięki którym powstają otwory na zapalki.

Podopieczni „Przystani” spełnili wszystkie warunki, by spokojnie zasiąść do wykonywania ludzików kasztanowych. Ta zabawa przypisana jest jesieni i tylko wówczas możliwa. Jednak same postaci z krągłych brązowych kulek, przechowywane w odpowiednich warunkach, mogą przetrwać do wiosny!

Fot. TPD Koszalin



## „Przyjaciel Dziecka”: przedszkolaki na wykopkach w ośrodku w Boninie

We wrześniu br. dzieci z grup „Kotki” i „Jagódki” koszańskiego przedszkola TPD „Przyjaciel Dziecka” wybrały się na wykopki. Chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć, co to są wykopki, a na wszelki wypadek – zbieranie z pola ziemniaków.

Monika Zawadzińska-Sowa, nauczycielka z „Przyjaciela Dziecka”, tak wspomina wyprawę: – *Oprócz edukacyjnego aspektu było to niesamowicie sensoryczne przeżycie. Kontakt z naturą wyzwolił w dzieciach duuuuzo pozytywnych emocji. Przedszkolaki z zaangażowaniem oddały się pracom rolnym.*

Nic więc dziwnego, że na zakończenie wizyty w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin Państwowego Instytutu Badawczego w Boninie pod Koszalinem, słynącego z zaawansowanych i długoletnich badań nad uprawą ziemniaków, z ust wielu przedszkolaków padło pytanie: „A przyjedziemy tu jeszcze, bo było super?”.

– *Było to chyba najlepsze podsumowanie dnia – przynajmniej Monika Zawadzińska-Sowa. – Instytutowi i niezwykle nam pomocnym przedstawicielom ośrodka bardzo dziękujemy za współpracę, umożliwienie wizyty, cudowny dzień i przemiłą atmosferę.*

Fot. TPD Koszalin



## Wypoczynek w Stanicy Wodnej

Na kilkanaście zdań wracamy jeszcze do, jakże z dziecięcej perspektywy odległych, klimatów późnego lata. Otóż dwa koszańskie ogniska TPD, „Zacisze” i „Horyzont”, miały okazję na sam koniec wakacji odpocząć u naszych przyjaciół w Dźwirzynie. Od wielu lat tamtejszą Stacją Wodną prowadzą Agnieszka i Tomasz Nieżurawscy, wielokrotnie nagradzani i odznaczani przez organizację za wspierania najmłodszych, animatorzy ruchu turystycznego.

Tym razem 50 podopiecznych w różnym wieku ze wspomnianych ognisk spędziło w Stanicy Wodnej wspaniałe chwile. – *To niezwykle przytulny i przyjaźnie nastawiony do dzieci zakątek popularnej miejscowości turystycznej – mówią wychowawcy, którzy towarzyszyli ogniskowiczom. – Było aktywnie, przyjemnie, wesoło, a nawet odrobinę edukacyjnie. Na miejscu podziękowaliśmy Agnieszce i Tomaszowi za ich wielkie serca.*

Fot. Radosław Koleśnik



## „Morska Kraina”: wycieczki dobrą formą integracji rozwojowej

Integracyjne wycieczki w każdym przedszkolu TPD to doskonały sposób na wspieranie rozwoju społecznego i emocjonalnego dzieci. – *A także budowanie więzi między najmłodszymi – uzupełnia Marzena Michnowicz, nauczycielka z przedszkola koszańskiego TPD „Morska Kraina” w Drzonowie.*

Wycieczki poza przedszkole umożliwiają dzieciom lepsze poznanie siebie nawzajem w nowym i mniej formalnym środowisku. – *Nasza grupa „Żółwiki” wybrała się na kulki do sali zabaw „Piotrus” w Kotobrzegu – dodaje Marzena Michnowicz. – Dzieci nowo przyjęte do przedszkola świetnie zintegrowały się z grupą.*

Fot TPD Drzonowo



## Lawina gofrów w ramach programu #żółtytalerz

O tak fantastycznym poczęstunku, na dodatek w tak znakomitym gronie, możemy tylko pomarzyć. Podopieczni ogniska koszańskiego TPD „Zacisze”, pod okiem wychowawców, w tym, widocznego na zdjęciu Wojciecha Madery, przygotowali na podwieczorek gofry. Gofry, dodajmy, nie byle jakie; najpyszniejsze z tych pysznych, zwłaszcza, że wykonane własnoręcznie.

W ramach kolejnych warsztatów kulinarnych ogólnopolskiego programu żywieniowo-profilaktycznego „Żółty Talerz”, na stołach dosłownie pojawiła się lawina gofrów. – *Gofry z mąki gryczano-orkiszowej to nowością w naszym ognisku – przyznała Agnieszka Bolesta, wychowawczyni, która lubi eksperymentować w kuchni. – Przekąska była nie tylko smaczna i pożywna, ale także zdrowa.*

A przy tym łatwa w przygotowaniu, chociaż młodzi kucharze wykorzystali produkty rzadziej spotykane w kuchni: puder z ksylitolu, nutellę przygotowaną w domowych, a raczej ogniskowych, warunkach i miód. Z tymi, czy innymi dodatkami gofry smakowały wyśmienicie, a po nich nadeszła pora na piosenki. Aż zaskakujące, że nie o gofrach! Fot. TPD Koszalin





# W hołdzie i pamięci wybitnego kołobrzeżanina



Sala mاریacka kołobrzeckiego ratusza z trudem pomieściła wszystkich gości konferencji poświęconej Antoniemu Szarmachowi.



Przemówienie Henryka Zabrockiego, prezesa koszalińskiego oddziału TPD, który w ciepłych słowach wspominał Antoniego Szarmacha.



O Antonim Szarmachu mówiła również Ewa Pełechaty, współpracująca z działaczem TPD obecna wiceprezydentka Kołobrzegu.



Występ uczniów Zespołu Szkół Morskich w Kołobrzegu, którzy zaprezentowali energetycznie brzmiący zestaw popularnych utworów szantowych.



Kazimierz Ratajczyk, wybitny fotograf, długoletni fotoreporter dzienników regionalnych, także wspominał swojego przyjaciela.



Występ zespołu „Zaciszaki” z koszalińskiego ogniska „Zacisze”, któremu akompaniował Wojciech Madera, członek zarządu oddziału TPD.



Autor tablicy, artysta rzeźbiący w kamieniu Grigorij Aslanian, otrzymał od władz koszalińskiego oddziału TPD specjalne podziękowania w postaci Złotego Dyplomu TPD.



Tablica pamiątkowa, poświęcona Antoniemu Szarmachowi, zawisła na ścianie obok wejścia do kołobrzecznego ogniska TPD „Słoneczko”.

Fot. Marcin Goliński



## Poeta Grzegorz Szafoni dla Henryka Zabrockiego

Rzadko na łamach „Świata Dziecka” zamieszczamy poezję, z tym większą więc przyjemnością publikujemy wiersz Grzegorza Szafoniego – niezwykle utalentowanego i mającego stałych czytelników – poety z Polanowa, który w mediach społecznościowych regularnie zamieszcza swoje utwory.

Koszaliński oddział TPD ma na koncie zbiorek poezji wydany artyście w 2021 r. pod tytułem „Słów szafowanie”. Teraz Grzegorz Szafoni napisał na FB: „Będę przypominał ten wiersz cyklicznie z dwóch powodów: to fajny wiersz, ale co ważniejsze: to dobry człowiek”:

*Henrykowi Zabrockiemu, kawalerowi orderu uśmiechu:*

### Na drugim końcu rajy

Dawno temu w Polanowie  
(do dziś chodzą takie wieści)  
ktoś postawił raj na głowie,  
by się cały w mieście zmieścił.  
Aniołowie z woli nieba  
rozpłynęli się bez wieści.  
Może ktoś ich zmienił w drzewa  
by szumieli nocne pieśni?  
Może ktoś je w wodę przelał,  
żeby mogły w snów zachwycie  
o tych gwiazdach cicho śpiewać,  
które nieba są odbiciem.  
Może pośród leśnej łąki  
ktoś je ukrył w dzwonekach kwiatów,  
żeby mogły z łez biedronki  
uszyć srebrne babie lato.  
Może swą melodię rzewną  
na grabowych strunach grają...  
Nikt dziś nie wie, lecz na pewno aniołowie są w tym rajy.

Nieczęsty to dar tak pisać, ale jeszcze rzadziej człowiek w człowieku dostrzega dobro. Widocznie trzeba być artystą, żeby widzieć szerzej i wiedzieć więcej. Zachęcamy naszych czytelników zarówno do pisania, nie tylko poezji, również prozy, ale również do zaglądania na profil Grzegorza Szafoniego. Warto. (pp)

## Pamiętka z Forum Fundacja Orange

Wartościowe zdjęcie pamiętkowe: Joanna Janus, wychowawczyni z ogniska koszalińskiego TPD „Promyk” w Budzistowie i Martyna Wojciechowska, dziennikarka, podróżniczka, aktywistka społeczna. Przedstawicielka TPD uczestniczyła w Forum Fundacja Orange w Warszawie, gdzie autorka programów emitowanych na antenie TVN była jedną z prelegentek. „Promyk” bierze udział w projekcie MegaMisja, polegającym na podnoszeniu świadomości i umiejętności dzieci w zakresie wysokich technologii, szczególnie z obszarze IT. (pt)

Fot. archiwum TPD  
Więcej o MegaMisji w „Promyku” – str. 9



## Trzy „Anioły” poleciały do wyjątkowych kobiet

„Certyfikat Anioła – Anioły są wśród nas” – to jedna z najważniejszych godności przyznawanych przez koszaliński oddział TPD. Jak dotąd, charakterystyczną statuetkę przykrytą szkłem, otrzymało kilkadziesiąt osób. Lista laureatów stale rośnie, czego przykładem były niedawne uroczystości wręczenia „Anioła” trzem aktywistkom społecznym: Marii Jurdze, Elżbiecie Korzel i Marii Poprawskiej.

Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie: – *Statuetce towarzyszy laudacja, która wyjaśnia, skąd pomysł na „Anioły” i kim są osoby, które to wyróżnienie otrzymują. Wręczamy je niezwykle oszczędnie, to zalewie po kilka osób w roku, z różnych środowisk i miejscowości. Dzięki temu „Anioły” postrzegane są w kraju i regionie, jako godność wyjątkowa, jedyna w swoim rodzaju. Tym właśnie jest: przyznaną przez organizację o ponad stuletnim rodowodzie, doświadczeniu i dorobku, godnością honorową.*

Wręczenie statuetek i laudacji odbywa się zwykle przy okazji organizacji wydarzenia, imprezy, obchodów rocznicy etc. Każda z osób nagrodzonych jest z TPD zżyta, często są to współpracownicy, przedstawiciele podmiotów partnerskich. – *Jednak również często „Anioła” otrzymują działacze na rzecz dzieci, na co dzień niedostrzegani, skromni w swoim wydaniu dobra, rzadko widziani w mediach* – dodaje Henryk Zabrocki.

Maria Jurga jest długoletnią prezeską Banku Żywności w Nowych Belicach pod Koszalinem. Działaczką społeczną, aktywistką wspierającą ludzi ubogich i pozostających



w trudnej sytuacji materialnej. Bank, który powstał dzięki zabiegom między innymi Henryka Zabrockiego, od lat współdziała z TPD.

Elżbieta Korzel jest dyrektorką Szkoły Podstawowej w Dźwirzynie, a od 30 lat nauczycielką. W ostatnim okresie doprowadziła między innymi do powstania na obiekcie, dedykowanego rocznicy założenia szkoły, muralu autorstwa Anny Waluś, artystki współpracującej z TPD.

Maria Poprawska jest prezeską, funkcjonującą od 30 lat, Fundacji Rodzina w Sławnie. Organizacja realizuje projekty adresowane do odbiorców w różnym wieku i prowadzi między innymi programy stypendialne, świetlice dla dzieci i młodzieży, warsztaty metodyczne. (pp)

Fot. archiwum TPD

## Wsparcie pojechało do powodzian z Nowego Kościoła

Mieszkańcy małej wsi Nowy Kościół na Dolnym Śląsku, która dotkliwie ucierpiała po przejściu w tym roku wielkiej wody, stanęli w kręgu zainteresowania koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) dzięki rekomendacji zaprzyjaźnionego oddziału TPD w Legnicy. Z Koszalina do Nowego Kościoła pomoc trafiała etapami.

– *W pierwszej kolejności posłaliśmy kurierem dwie nowe lodówki dwuczęściowe i wprost z hurtowni pięćset pięćdziesiąt litrów butelkowanej wody, niezbędnej do przygotowania posiłków, czynności higienicznych* – mówi Bartosz Zabrocki, koordynator wsparcia, dyrektor placówek koszalińskiego TPD, wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD z siedzibą w Szczecinie. – *Jednocześnie uruchomiliśmy numer konta. Uzbierana kwota w całości została przekazana dyrekcji tamtejszej Szkoły Podstawowej, która stała się naszym punktem kontaktowym.*

Pieniądze wciąż spływają, całkowita wartość zostanie podana po podsumowaniu zbiorów. Jednak to dopiero początek pomocy powodzianom. W podobny sposób koszalińskie TPD wsparło mieszkańców zalanych okolic Wrocławia w 1997 r. Teraz, kiedy swoją akcją zakończyła Politechnika Koszalińska, zwróciła się do TPD z prośbą o przetransportowanie do wybranej miejscowości na południu kraju 10 dużych kartonów z najpotrzebniejszymi produktami. Oddział od ręki wyraził na to zgodę.

– *Uczelnia wiedziała, że przygotowujemy transport, nawiązaliśmy współpracę: odebraliśmy kartony i razem z zakupionymi przez oddział artykułami gospodarstwa*

domowego, w tym na przykład czajnikami kuchennymi, zapakowaliśmy wszystko do auta towarowego – tłumaczy Bartosz Zabrocki. – *Pojechaliśmy, żeby osobiście, a nie przez pośredników, przekazać to, co dla powodzian uzbierali koszalinianie* – dodaje.

Przebieg operacji można prześledzić w mediach społecznościowych TPD. Bartosz Zabrocki i Krzysztof Kretkowski, koordynator koszalińskich ognisk, spotkali się z dyrektorem szkoły w Nowym Kościele, Adrianem Maćkowem. Szkoła w rewanżu za pomoc przekazała wszystkim darczyńcom dyplomy z podziękowaniami. (mg)

Fot. archiwum TPD





# TPD Szczecinek: edukacja poprzez integrację

**K**oło terenowe Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Szczecinku zostało założone w 1984 r. Jego powstanie było odpowiedzią na potrzeby i problemy, w tym: niepełnosprawność fizyczną, intelektualną i dysfunkcje rozwojowe, z jakimi borykają się nasi członkowie. Prowadzimy działalność charytatywną. Funkcjonując w wielu obszarach pomocowych, skupiamy osoby z dysfunkcją narządu ruchu, porażeniem czterokończynowym, autyzmem, padaczką, niepełnosprawnością intelektualną, dysfunkcjami narządu wzroku i innymi. Członkowie nasi są mieszkańcami powiatu szczecineckiego.

Przychodem koła pozostają składki członkowskie i wpłaty z tytułu 1,5 proc. podatku. Mamy bogate i długoletnie doświadczenie w organizacji imprez kulturalnych, rekreacyjnych i sportowych. Organizujemy spotkania integracyjne: cykliczne zabawy mikołajkowe, opłatkowo-wigilijne, z okazji Dnia Dziecka etc. Ponadto wycieczki krajoznawcze, tak, aby dzieci i młodzież mogli zobaczyć, poznać, zwiedzić najciekawsze regiony i zakątki kraju. Zajmujemy się również organizowaniem zbiórek żywności dla podopiecznych i rodzin.

## Godność i równość szans

Celem działalności koła jest troska o jakość warunków życia młodych ludzi w różnym wieku, ich prawidłowy, uspołeczniony rozwój, bezpieczeństwo, godność, równość szans życiowych i integrację poprzez uwrażliwienie środowiska na problemy i potrzeby osób niepełnosprawnych. Integracja ma dla nas szczególne znaczenie. Integracja z częścią społeczności zachowującą wyższą lub całkowitą sprawność oraz integracja z innymi organizacjami, również spoza powiatu szczecineckiego. Chcemy być i działać razem i wspólnie.

Co roku organizujemy dla naszych podopiecznych wiele spotkań świątecznych, korzystając z rozmaitych okoliczności. Najczęściej otrzymują wtedy paczki okolicznościowe ze słodyczami, książki, zabawki. Często jemy potrawy z grilla, zapraszamy animatorów z dmuchanymi zamkami, zjeżdżalniaми. Zazwyczaj zabawa trwa do późnego wieczora. Przygotowanie tego wydarzenia możliwe jest dzięki pomocy darczyńców, w większości są nimi właściciele sklepów spożywczych i przemysłowych.

## Wycieczka do Międzyzdrojów

W okresie letnim organizujemy wyjazdy nad morze, niekiedy dwa-trzy razy w wakacje. Wiele dzieci, dzięki



tego rodzaju inicjatywom, może pierwszy raz odpocząć nad Bałtykiem. Nie każdy rodzic podopiecznego koła ma samochód, żeby taką wycieczkę odbyć z rodziną. Przy czym wybierane przez nas i rodziców miejscowości nadmorskie za każdym razem są inne, co urozmaica pobyt i wypoczynek.

Żeby zrozumieć sens, znaczenie i wymiar tego, co robimy, przytoczę organizowane przez koło wydarzenia z ostatnich lat i tego roku. W 2019 r. przygotowaliśmy dla podopiecznych jednodniową wycieczkę do Międzyzdrojów. Po drodze weszliśmy na latarnię morską i zwiedziliśmy Park Miniatur Latarni Morskich, a na miejscu byliśmy w Muzeum Figur Woskowych i spacerowaliśmy brzegiem morza.

## Zakopane i Kraków

W 2020 r. pojechaliliśmy na tygodniową wycieczkę do Zakopanego. Dzieci wraz z opiekunami mogły podziwiać piękno naszych Tatr. W ramach atrakcji przygotowaliśmy wjazd kolejką na Gubałówkę. Po zrobieniu zakupów na szczycie, wróciliśmy na Krupówki. Byliśmy w basenach termalnych, które na wszystkich zrobiły wrażenie. Zorganizowanie tak odległego i kosztownego wyjazdu było możliwe dzięki dofinansowaniu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) i wsparciu anonimowych darczyńców. W tym samym roku odwiedziliśmy Toruń, a w nim – Planetarium i Żywe Muzeum Piernika, w którym dzieci samodzielnie upiekły przygotowane przez siebie pierniki.

2021 r. – to ponownie Zakopane. Wyjazd dla osób z niepełnosprawnością wpłynął korzystnie na funkcjonowanie

i integrację ze środowiskiem w nowym miejscu. Podopieczni koła mogli: przyjemnie i pożytecznie spędzić czas, odpocząć, poznać kulturę góralską, ale także np. standardy zachowania w miejscach publicznych. Była to okazja do edukacji, nauki tolerancji i obyczajów panujących w innych regionach kraju. W tym przypadku również budżet wyjazdu przygotowanego ze środków własnych członków wsparł PFRON.

## Sześć dni w Bieszczadach

2022 r.; tym razem – Bieszczady. Sześć dni w lasach. Z pomocą finansową przyszedł PFRON, który już wie, że pieniądze publiczne wykorzystujemy rozsądnie i transparentnie, a koło jest dobrym partnerem do realizacji rozmaitych projektów. 2023 r. – to powrót na sześć dni do Zakopanego, ale tym razem odwiedziliśmy również Kraków i okolice.

Zwiedziliśmy dom rodzinny Jana Pawła II – Muzeum Papieskie. Przechodząc przez kolejne pomieszczenia, poznaliśmy życie kardynała Karola Wojtyły, później Ojca Świętego. Całość tych informacji podana jest w sposób przystępny, interesujący, a równocześnie nowoczesny. Podobnie, jak przy poprzednich wyjazdach, tak i przy tym PFRON wspomógł nas finansowo, a podopieczni mieli okazję do integracji, nauki, funkcjonowania w nowym miejscu, środowisku.

2024 r. to także wycieczka na południowy wschód kraju, gdzie jeszcze nie byliśmy i jednodniowa wizyta w Gdyni.

## Lublin, Zamość i Warszawa

Pięć dni na trasie Lublin – Zamość – Chełm i okolice – to zapewne spełnienie marzeń wielu naszych podopiecznych. Dużym atutem wyjazdu była możliwość podreperowania zdrowia, a także bogaty program zwiedzania i atrakcji. Dzieci i młodzież – wspólnie z opiekunami – zwiedzili najciekawsze miejsca w regionie. Nie brakowało pozytywnych zaskoczeń. Uczestnicy poznali charakterystyczną kulturę i gościnność wschodu, krainy, w której każdy przyjmowany jest w kuchni, z otwartymi ramionami, szerokim uśmiechem i sercem na dłoni. Obcy zaraz staje się swój, a swój to każdy, kto docenia starania gospodarzy.

Odwiedziliśmy nie tylko trzy wspomniane miasta, byliśmy również w Kozłowce i Warszawie. Poznaliśmy uroki miejsc odległych od naszych stron rodzinnych. Dzieci nawiązały nowe znajomości, przyjaźnie. Czuli się dobrze, wróciły wypoczęte. W realizacji wycieczki objazdowej pomógł Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, choć częściowo wyjazd sfinansowali sami członkowie koła.

W Gdyni zobaczyliśmy najciekawsze atrakcje miasta, a program nastawiony był również na poznanie najważniejszych obiektów dziedzictwa kulturowego i historycznego, czyli zabytków. Podopieczni aktywnie spędzili ten dzień. Wyjazd dofinansował samorząd miejski Bornego Sulinowa.

Danuta Turowska  
Fot. TPD Szczecinek







# Błoto w strefie komfortu

**M**ieszanka stereotypów, przenoszona z pokolenia na pokolenie, to podstawa tradycyjnego polskiego chuchania i dmuchania na dzieci, które dojrzewają jak pomidory – w warunkach cieplarnianych. Z tego rodzi się bezradność, którą najlepiej ilustruje znany dowcip: małe reaguje na wołanie matki z wysokiego okna, podbiega pod budynek i pyta: „Jest mi zimno, czy jestem głodny?”.

Mogą powstać jeszcze setki nowych książek, w których autorytety medyczne i pedagogiczne będą przekonywać, że zimą wystarczy sweter zamiast puchu w podszewce. Wystarczy babka z komentarzem identycznym, jaki sama usłyszała od swojej matki 60 lat temu: „Ubierz go/ją grubiej. Od ciepła jeszcze nikt nie umarł, z wyziębienia wielu”, żeby tradycja wzięła górę nad zdrowym rozsądkiem.

## Ważne słowo: przeczuwanie

Anna Poznańska, zastępczyni dyrektora ds. pedagogicznych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) w Koszalinie, długoletnia dyrektorka przedszkola „Mała Akademia” w Koszalinie, wyjaśnia: – *Dojrzewanie poprzez doświadczanie to naturalna ścieżka rozwoju dziecka. Często odwołujemy się do tego, co dostaliśmy w spadku od przodków. Ze wskazań wynika, że wszystko, czego nie unikały poprzednie pokolenia nie stanowi zagrożenia dla obecnych i przyszłych. Reszta to kwestia estetyki, komfortu.*

Nauczycielka zwraca uwagę na obrazy tomografii komputerowej – dowodzą, że podczas czytania zachowuje aktywność ten sam obszar mózgu, który jest odpowiedzialny za dostrzeganie np. szczegółów w krajobrazie.

## U zarania dziejów gatunku

Umiejętność ta – według paleontologów – pozwoliła przetrwać przodkom człowieka na niebezpiecznej sawannie afrykańskiej u zarania dziejów gatunku. Co za tym idzie, umysł, który nie doświadcza niczego nowego przechodzi w fazę uspienia, co grozi spowolnieniem procesów rozwojowych.

Z drugiej strony, człowiek jest istotą stadną. – *Wyewoluowaliśmy z niewielkich grup rodzinnych, w których wychowanie i opieka nad dzieckiem nie były tylko sprawą rodziców, lecz całej społeczności – przypomina Anna Poznańska. – Dlatego w procesie nabierania doświadczenia życiowego na równi z przeżywaniem ważne jest coś, co nazywam przeczuwanie.*

## Skoki w kałużach

Dostępne w mediach społecznościowych nagranie z duńskiego przedszkola obejrzało ponad 100 mln odbiorców. Stało się hitem sieci (@thedanishway). Na filmiku rozbawione, umorusane i dokazujące przedszkolaki w jednokolorowych kombinezonach bawią się w błocie. Wyraźnie nie robią tego po raz pierwszy. Też są w czapkach, a raczej w czepkach. Ujęcia nie pochodzą z lata, najpewniej z deszczowej wiosny. („...”) skakanie w błocie to coś więcej niż tylko zabawa, to zabawa niezbędna dla rozwoju sensorycznego dzieci” – napisała autorka nagrania (cytat za wp.pl).

Psychologowie pracujący z dziećmi wymieniają kilka powodów, dla których zabawy w błocie i inne doświadczenia natury są dziecku potrzebne.

## Smarki do kolan

Gdy rodzice – w tym samym kontekście – mówią o „alternatywnych zajęciach”, „nowym rodzaju animacji”, specjaliści dowodzą, że w błocie, wodzie, ziemi i piasku dziecko eksperymentuje, rozwija zdolności manualne, stymuluje nerwy, nabiera odporności i bawi się doskonale.

Zosia Karbowiak, wokalistka i kompozytorka, wiele lat mieszkała w Danii. – *Błoto działa – śmieje się. – Dzieci jesień i zimę spędzają na powietrzu. Przed przedszkolami stoją drewniane domki zwane „zimnymi kuchniami”, w których maluchy uczą się samodzielności. Czapki na bakier, porożpinane do pasa kombinezony i smarki do kolan, a dzieci są odporne i wytrzymałe.*

## Dzieciństwo bez „Uważaj!”

Zosia Karbowiak kontynuuje: – *Dużycy niczego nie musieli wymyślać. Tradycje przekazują sobie z pokolenia na pokolenie. To jest zupełnie inny sposób myślenia, czego przykładem przedszkolne pikniki rodzinne. Dzieci piją oranżadę, dorosli piwo. Przy tym wysoka kultura.*

To nie tylko kwestia odmiennej kultury, lecz także większego zaufania do nauki i otwarcia na naturę, która sama z siebie człowiekowi nie wyrządza krzywdy. To człowiek kaleczy naturę i zagraża sobie poprzez zachowania nieodpowiedzialne. Zosia Karbowiak: – *W Danii nasze dzieci nie chorowały i nadal mają wysoki poziom odporności, lecz tam nikt ich wciąż nie upominał. „Nie ruszaj, nie dotykaj, uważaj!”.*

## Pomylenie pojęć

Anna Poznańska wraca do korzeni: – *Wychowanie to proces, na który wpływ mają wszyscy. Poza tym dzieci lubią*

*podglądać dorosłych i naturę. Zanim pojawiły się komputery, połączenie ciekawości z naśladownictwem dawało im pole do eksperymentowania.*

*Dzieci przeżywały rzeczywistość, uwewnętrzniając emocje. Siegały po wszystko, co miały w zasięgu ręki, wzroku. – Woda, drewno, kamień, piasek, rośliny – wymienia nauczycielka. – Każda rzecz ma inną fakturę, strukturę, inaczej pachnie. Słuchały odgłosów przyrody, miasta, wsi. Wszystko to było prawdziwe, silnie powiązane: smak, zapach, dźwięk. Czucie pochodziło z konkretnego źródła.*

## Antyczni sceptycy

Tymczasem współcześni rodzice często kwestionują tego rodzaju wychowanie jako element przygotowań do podjęcia nauki szkolnej. Już słyszę: „A gdzie książki, zeszyty, karty pracy, rachunki, kreślenie szlaczków?”. Nauczycielki i nauczyciele w placówkach opiekuńczych zabawy błotne nazywają „zajęciami brudnymi”, w odróżnieniu od czystych, które odbywają się przy stole. Tam maluchy malują, rysują, wycinają. Te „brudne” wymagają wcześniejszej zapowiedzi, bo rodzice muszą swoje pociechy do nich przygotować. W przedszkolach TPD „brudne zabawy” nieodmiennie cieszą się wśród maluchów największą popularnością. – *Dzieci, tak samo jak dorośli, chcą poczuć wolność – podkreśla Anna Poznańska.*

## Wysoka cena spokoju

Przedszkole niepubliczne, dzieci mają „godziny aktywności”, czyli – mówiąc wprost – robią, co chcą, oczywiście pod okiem nauczycielek. – *Jak często słyszy pani od rodziców: „Błoto? W życiu!” – pytam A., nauczycielkę z 20-letnim stażem. – Rzadko – przyznaje. – W każdej grupie jest kilka mam, które lubią zaznaczyć obecność negocjami. Inny powód to postawa, którą nazywamy „antykiem”. Sceptycy są anty wobec wszystkiego, co naukowe, systemowe. Dotkliwie doświadczaliśmy tego przy szpejwach – dopowiada, a szeptem: – Chętnie sama poskakałabym po kałużach. – A ojcowie? – dopytuję. Wychowawczy ni uśmiecha się szeroko: – Za cenę spokoju, zgodzą się na wszystko.*

**Marta Adamska**  
Fot. TPD Koszalin

*Tekst jest przedrukiem publikacji, która ukazała się w Tygodniku Koszalińskim „Miasto”. Skróty pochodzą od redakcji „Świata Dziecka”, która dziękuje „Miastu” za umożliwienie przedruku. Zdjęcie ma charakter ilustracyjny.*



# Drugie śniadanie pomaga dzieciom w nauce

**W**ojna domowa o śniadania, najczęściej między pokoleniami, trwa od dziesięcioleci. Nie ma w niej zwycięzców, bo osoby, które nie chcą spożywać posiłków porannych, po prostu tego nie robią. Na nic zdają się wszelkiego rodzaju zachęty, wskazania i rekomendacje. Jednak jeżeli nauczymy dziecko od najmłodszych lat jedzenia śniadań, istnieje prawdopodobieństwo, że będzie to robić w latach późniejszych i w dorosłości. Maluchy, które nie jedzą drugiego śniadania, częściej są rozdrażnione i zdekoncentrowane.

Dzieci spożywające posiłek rano – w domu lub nieco później – w szkole lepiej wykonują niektóre zadania związane z koncentracją i pamięcią, osiągają lepsze wyniki w takich przedmiotach jak: geografia czy matematyka. Uczennice i uczniowie, którzy nie jedzą śniadań, częściej mają problemy z nauką, skarżą się na bóle brzucha, głowy, odczuwają osłabienie, rozdrażnienie i wykazują się znacznie słabszą koncentracją uwagi.

## Kanapka to dobry pomysł

Drugie śniadanie to: posiłek, który pomoże naszemu dziecku w nauce; dostarcza energii i składników pokarmowych, przez co zapewnia utrzymanie odpowiedniego poziomu koncentracji w czasie lekcji i przekłada się na wyniki w nauce; wpływa na wydolność i sprawność, siłę fizyczną, dobre samopoczucie dziecka; kształtuje prawidłowe nawyki żywieniowe, w tym zwyczaj regularnego spożywania posiłków; zmniejsza chęć sięgania po słodkie, najczęściej niezdrowe przekąski.

Co warto zjeść na drugie śniadanie? Nie muszą to być wyjątkowo wyszukane, a co za tym idzie wymagające żmudnych i długich przygotowań, posiłki lub przekąski. Kanapka to smaczny i zdrowy pomysł, o ile właściwie ją skomponujemy. Najlepiej, aby zawierała pieczywo razowe i do wyboru np.: ser, twaróg, chudą wędlinę, pastę z nasion roślin strączkowych, z jaj lub rybną, warzywo, np. liść sałaty, cykorię, plasterki pomidora, ogórka, papryki.

## Cezura sześciu godzin

Warto dołączyć owoc sezonowy lub warzywo, jako źródło witamin. Pokrojone owoce i warzywa, owoce suszone, sałatki, twarogi dziecko może łatwo zabrać ze sobą do szkoły w pojemniku na żywność. Do picia najbardziej polecana jest przez dietetyków woda mineralna, ale mogą być to również napoje mleczne, herbatki owocowe, najlepiej bez dodatku cukru, soki warzywne i owocowe, choć te ostatnie zgodnie z zaleceniami zdrowego żywienia w ilości nieprzekraczającej 200 ml/dzień. Tylko tyle? Dla wielu dzieci to aż tyle. Bo, o czym warto pamiętać, dziecko z natury je i pije mniej, niekiedy zdecydowanie mniej od osoby dorosłej, np. od rodzica, nauczyciela.

Uczennice i uczniowie przebywający w szkole do sześciu godzin jednorazowo powinni zjeść co najmniej jeden posiłek, czyli drugie śniadanie lub ciepłe danie, natomiast dzieci, które spędzają w szkole ponad sześć godzin, powinny zjeść w tym czasie dwa posiłki.

## Ważny poziom glukozy

Przy zbyt długich przerwach między posiłkami dochodzi do znacznego spadku poziomu glukozy we krwi, co wpływa na zmniejszenie wydolności fizycznej i intelektualnej, obniżenie zdolności koncentracji czy rozdrażnienie. W badaniu młodzieży w wieku 11-15 lat wykazano, że w dni szkolne 18 proc. badanych nie spożywało śniadania przed wyjściem do szkoły, a problem zwiększał się wraz z wiekiem ankietowanych.

Przy braku pierwszego śniadania rola drugiego nabiera jeszcze większego znaczenia. Dziecko powinno jeść regularnie, a przerwy między posiłkami nie mogą być dłuższe niż 3-4 godziny. Trzeba również pamiętać, że czas pobytu w szkole wydłuża się w przypadku dojazdów czy zajęć dodatkowych realizowanych po lekcjach. Rodzic, opiekun

wszystko to powinien uwzględnić podczas planowania posiłków uczennicy lub ucznia w ciągu dnia. Tak naprawdę, to od nas zależy, czy dziecko znajdzie dość sił na naukę i zadania pozaszkolne.

## Coś słodkiego i niezdrowego

Dzieciom należy zapewnić odpowiednio długą, minimum 15-minutową przerwę, w czasie której będą mogły zjeść posiłek bez pośpiechu. W klasie szkolnej lub na stołówce. W ten sposób będą się uczyły, że każdy posiłek jest ważny i należy go spożywać w spokoju. Dobrym obyczajem byłoby, żeby wychowawca jadł z uczennicą i uczniami po-

nom powinny dać wiele do myślenia: śniadania nigdy nie je lub je rzadko co czwarty młody człowiek. Drugie śniadanie zjada zaledwie 42 proc. uczennic i uczniów. Nigdy drugiego śniadania nie je lub je rzadko aż co piąte dziecko w wieku szkolnym.

Na stronie [Pediateranazdrowie.pl](http://Pediateranazdrowie.pl) znajdujemy 10 kroków, żeby dziecko jadło zdrowo, nie tylko śniadania. Oto recepta: podawajmy pięć posiłków dziennie – od śniadania po kolację; regularnie co 2-3 godziny, nie częściej i nie rzadziej; wprowadźmy zakaz podawania jedzenia między posiłkami, co szczególnie dotyczy słodczy, soczków, owoców, ale także zdrowych przekąsek.

## Wszyscy jemy wszystko

Idźmy dalej tropem wskazań [Pediateranazdrowie.pl](http://Pediateranazdrowie.pl): między posiłkami można pić tylko wodę; wszystkie posiłki wszyscy domownicy zjadają przy stole, a więc bez podchodzenia do bawiącego się dziecka, chodzenia za brzdącem z jedzeniem lub w starszym wieku wnoszenia posiłków



siłek, dając dobry przykład. Poza tym takie czynności mają charakter integracyjny.

Czego dziecko nie powinno jeść i pić? Dzieci ulegają pokusom kupienia sobie „czegoś słodkiego” – niezdrowego. Z badań Instytutu Żywności i Żywienia wynika, że większość uczennic i uczniów kupuje cukierki, lizaki, żelki, chipsy, napoje słodkie i batony. Wodę butelkowaną tylko co 10 uczeń, kanapki – 4,9 proc., a owoce – 1 proc. Słodkie napoje gazowane typu: cola, oranżada, pije codziennie raz lub więcej razy 20 proc. chłopców i 15 proc. dziewcząt ze szkół podstawowych.

## Poza posiłkami tylko woda

Dziewczeta sięgają częściej po warzywa i owoce niż chłopcy. Wraz z wiekiem zmniejsza się liczba uczennic i uczniów spożywających owoce i warzywa codziennie, więcej niż jeden raz. Pierwsze śniadanie przed wyjściem do szkoły codziennie zjada zaledwie co drugi uczeń szkoły podstawowej. A te wyniki badań wielu rodzicom, opieku-

do pokoju dziecka; posiłek powinien trwać 20 minut, choć może równie dobrze np. pół godziny, ale pod warunkiem nie przedłużania jedzenia.

Dziecko powinno dostać swój konkretny posiłek na swoim talerzu. Przy tym nie stosujemy jedzenia wymiennego bądź warunkowego: „Nie zjadł/zjadła obiadu, ale niech chociaż zje parówkę, jogurt etc.”. Po posiłku głównym można podać deser, ale w skromnym wydaniu. Najlepiej byłoby, gdyby w domu, rodzinie obowiązywał po prostu zakaz podawania słodczy. Na koniec coś niezwykle ważnego: jedźmy wspólnie i przy wspólnym stole domowym. Smacznego!

oprac. (mg)  
Fot. TPD Koszalin

Źródło: [pacjent.gov.pl](http://pacjent.gov.pl) – tam widnieje bibliografia do tekstu – a ponadto: informacje własne, wyniki badań Instytutu Żywności i Żywienia, dane Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej i Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie.



# 30-lecie Szkoły Podstawowej w Dźwirzynie

Odświeżenie muralu poświęconego dzieciom, autorstwa – zaprzyjaźnionej z koszańskim oddziałem TPD pary artystów – Anny Waluś i Marka Maksimowicha uświetniło, na początku września br. obchody 30-lecie Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Dźwirzynie. W uroczystości wzięli udział: Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie i Andrzej Tyl, wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej oddziału.

Przedstawiciele organizacji wręczyli godności tepedowskie; Elżbieta Korzeł, długoletnia dyrektorka szkoły, z placówką związana zawodowo od 30 lat, otrzymała „Certyfikat Anioła – Anioły są wśród nas”. – Z dyrektorką znamy się kilka dekad – przyznał Henryk Zabrocki. – Jej obecność na odświeżeniu innego muralu: TPD w nieodległym od Dźwirzyna Drzonowie, stanowiła inspirację do powstania pracy, którą możemy podziwiać na szkole.

W ceremonii, która była jednocześnie inauguracją nowego roku szkolnego, poza uczniami, uczniami i nauczycielami, wzięli udział goście specjalni, samorządowcy, absolwenci. Odbyło się symboliczne odświeżenie wspomnianego muralu. Opowieści z początków istnienia szkoły dostarczyły wielu wzruszeń, występy uczniów zachwycały publiczność. (pł)

Fot. Aleksander Andrzejewski

